

Kuryer Poznański.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 7,50; a w wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: — na poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 13 grudnia 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 29. — K. Mosse w Berlinie, Frankfurtu a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubeku, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 12 grudnia.

(Moralno-polityczny upadek republiki francuskiej i obawy niemieckie. — Wynik wyborów w Anglii. — Postępy Rosji w Azji środkowej i obawy angielskie. — Gwałty dokonywane na Chińczykach w uni amerykańskiej.)

Smutne przedstawia widok stan moralno-polityczny dzisiejszej republiki francuskiej. Te wewnętrzne zgnilizne, tocząca jakoby rak jej organizm, wykazywał się w obradach komisji, ustanowionej do zbadania kwestii, czy Francja ma nadal pozostać w Tonkinie, czy też z uszczerbkiem swej godności narodowej zamtać się wycofać. Proces ten rozkładowy widać nie tylko w stronnictwach parlamentarnych, ale i w kołach wojskowych. Ministrowie republikanscy oddają z pobudek politycznych na pastwę zabójczego klimatu tysiące ofiar, w otrzymanych depezach kreśląc całe utępy, lub po prostu je fałszują i w ten sposób oszukują kraj, byle tylko utrzymać przy władzy, a kiedy prawda wychodzi na jaw, oskarżają generałów, by nie być pociągniętym przed kratki trybunału parlamentarnego. To też śmiało mógł Baudry d'Asson na onegdajszym posiedzeniu Izby deputowanych rzucić w oczy ministrowi handlu te słowa, że w roku 1889 nie urządzi republika wystawy powszechnej, czyli jaśniejsz mówiąc, nie będzie już w tym czasie istniała. Ale nie przerywamy rozpoczętego wątku. Wielki nieprzyjaciel rządów Napoleona III, wspomniany tyłek przez nas korespondent „Koeln. Ztg.“ zniewolony jest przyznać, że za ostatniego cesarstwa działa się lepiej. „Podczas wyprawy meksykańskiej, pisze on, ludzono także kraj zwodniczymi nadziejami, o wielu milczano rzeczach, ale ówczesni sternicy nawy francuskiej nie traktowali się tak po cygańsku, nie zohydzali się i nie plwali sobie tak w twarz, jak dzisiejsi władcy francuscy. I w Algierze popełniano wiele błędów, ale przynajmniej walczono mężnie; dzisiejsze pokolenie republikańskie nie ma nawet odwagi umierać z honorem. Dość wspomnieć sprawę Herbingera i oświadczenie, złożone przed forum komisji tonkińskiej przez generała Brière d'Isle, a wymierzone zarówno przeciw komendantowi w Langson, jak generałowi Courcy, ażeby uprzytomnić sobie ten cały smutny i krwawy dramat, jaki pod auspicjami republiki odgrywa się w Tonkinie.“

Otóż świadectwo korespondenta niemieckiego, który dawniej kruszył kopią za republikanizmem francuzkim i wielkim był przeciwnikiem idei monarchicznej. Sprawa tonkińska przyjdzie niebawem pod obrady Izby. Na dniu wczorajszym obrala już komisja sprawozdawcę, p. Pelletan, który, jak mówi telegram, domaga się natychmiastowego ukończenia wyprawy, zgodzi się wprowadzić na uchwalenie kredytów na chwilowe potrzeby armii tonkińskiej, ale wystąpi stanowczo przeciw okupacji na czas nieograniczonej.

Ta w tak smutnych barwach przedstawiana przez korespondenta „Kölnische Ztg.“ republika francuska budzi jednak obawy w Niemczech. Ta sama „Kölnische Ztg.“ otrzymała z Berlina korespondencja, uważaną powszechnie za inspirowaną. „Obecny rząd francuski — pisze autor — jest niewątpliwie pokojowym, ale liczy w gronie swoim ludzi idei odwetu, zwolenników związku patriotycznego, na którego czele stoi Déroulède. Oportunisty w razie, gdyby przyszli na nowo do steru rządu, wystąpiłby z dążnościami skrajnego patriotyzmu. Gdyby Orleanom powiedzio się przywrócić monarchia, to książęta tego domu, jakkolwiek w zasadzie mogą być pokojowo usposobieni, to jednak siłą wypadków i w celu wzmocnienia tronu byliby zmuszeni popierać wojnę z Niemcami, gdyż odwet jest jedynym uczuciem, które podziela wszystkie stronnictwa we Francji. Nie można utrzymywać, iżby już teraz Francja rzuciła się miała w wir walki zewnętrznej, ale obawa ta istnieje i Niemcy nie mogą się bez troski oddawać nieznaczącemu spokojowi.“ — Jeżeli prawdą jest to, co piszą same gazety niemieckie, że rozluźniony chwilowo związek przyjaźni pomiędzy Niemcami a Rosją został na nowo przywrócony, to ta analiza niemiecka stósnków francuzkich nie jest bez znaczenia.

Telegram londyński podaje nam dziś rezultat wyborów w Anglii, jaki obliczono na dzień wczorajsz. Liberalno-radykałne stronnictwo ma w tej chwili 332 krzesła w parlamencie, konserwatywne 250, a partya irlandzka 86. Nieznany

jest rezultat z 2 tylko okręgów, z których jeden, jak sądzą powszechnie, obierze kandydata liberalnego, a drugi konserwatywnego. Torysowie wraz z Parnellami będą więc mieć przewagę tylko 4 głosów. Jakęśmi jednak wczoraj pisali, nie jest rzeczą pewną, z którym stronnictwem zawrze Parnell sojusz. Pomijając tę tyłek przez nas roztrząsaną sprawę wyborów w Anglii, zwracamy raz jeszcze uwagę na to wielkie zwycięstwo, jakie odniosła Irlandya. Wszystkie hrabstwa trzech prowincji: Connaught, Munsteru i Leinsteru wybrały samych kandydatów narodowych. To samo uczyniły miasta z dwoma tylko wyjątkami. Stolica Dublin wybrała także samych Parnellitów, pomimo kolosalnej agitacji sfer rządowych, arcybiskupiej propagandy anglikańskiej i brytańskich przemysłowców. Obadwa stronnictwa angielskie obrzymie czynią wysiłki, by się wyzwolić z pod jarzma Parnella, lecz im większe ich starania, tym wyraźniej utrzymuje się pomiędzy nimi balans, zostawiający Parnellom głos decydujący.

Anglię niepokoją ustawicznie postępy, jakie robi Rosya w Azji środkowej. Lord Salisbury otrzymał w tych dniach depezę z konsulatu angielskiego w Teheranie, wedle której książę Dondukow-Korsakow, znajdujący się obecnie w Askabadzie, przyjmował w ostatnim czasie deputację pewnego pokolenia afgańskich Turkomanów, którzy błagali go, by raczył nad nimi rozciągnąć swą opiekę, albowiem jarzmo ich emira zaciężyło im okrutnie. Generał-gubernator Kaukazu wysłuchał ich prośby — z jakim rezultatem, nie donosi depeza. Przypomnieć tu należy, że i przeszłego roku pokolenie Saryków turkomańskich sprowadziło podobną petycja nieporozumienie między Anglią a Rosją.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej w okolicy Waszyngtonu rozpoczęły się na nowo tak gwałtowne przesławowania chińskich robotników, że prezydent unii był zmuszony do wysłania 10 batalionów piechoty do miasta Seattle, najbardziej zagrożonego. Uformowały się bowiem bandy rozbójnicze, które napadają na robotników chińskich, mordują ich i palą ich siedziby, a ruch ten coraz to bardziej się rozszerza wzdłuż brzegów oceanu Spokojnego. Gwałty, popełniane na Chińczykach, wywołane są powodami ekonomicznymi. Europejski robotnik nie jest zdolen wytrzymać konkurencji z Chińczykiem. Bywa on też coraz bardziej przez tego ostatniego wypieranym i dla tego do mordów i podpaliań się ucieka, jako do środka koniecznej obrony. Cóż na to powiedzą gorący wielbiciel stósnków amerykańskich?

Przyjaźń Rzymu z Berlinem.

Już wiedeńska „Politische Corr.“ o której artykule piszemy pod rubryką Niemiec, twierdzi, że pomiędzy Berlinem a Watykanem istnieje jak najprzyjaźniejsza stósnki, że Ojciec św. i ks. Bismarck są najserdeczniejszymi przyjaciółmi, a jeżeli na niebie tych przyjacielskich stósnków pokaże się jaka „chmurka“, to jedynie centrum o to winić należy, którego przywódca „mszcząc się za odrzuceniu kandydatury ks. Kumberlandzkiego, pragnie ten stosunek przyjacielski nadwyżyć...“

My katolicy mamy o tym stósnku inne zdanie. „Germania“ napisała przed kilku dniami, że rozprawy z dnia 28 listopada w sprawie misji zamorskich w osadach niemieckich boleśnie dotknęły Ojca św. i że sprawa ta była nawet powodem do urzędowych uwag i przedstawień uczynionych p. Schlozerowi, przedstawicielowi dworu pruskiego przy Stolicy św.

Na to odpowiedziała wczorajsza „Nordd. Allg. Ztg.“, że twierdzenie to jest kłamstwem i wymysłem, że rozprawy o misjach katolickich, którym w Berlinie chciano gwałtem nadać pewne znaczenie, przeszły w Watykanie bez wszelkiego wrażenia, że nikt na nie nie zwrócił uwagi itd. itd. Braknie tylko jeszcze dodatku, że Ojciec św. przesłał ks. Bismarckowi własnoręczne pismo dziękczynne za jego „wytrawne zdanie“ o zakonie Jezuitów... Jest to wyborny materiał dla „Kladderadatscha“ lub „Ulka“; w piśmie, które jako tako szanuje uczciwość i prawdę, o takich twierdzeniach rozprawać nie podobna.

List ks. Biskupa Strossmayera do ks. Kardynała Arcybiskupa wiedeńskiego.

Ks. Biskup djakowski przesłał do ks. Kardynała Gangellara z powodu wystawy obrazów rosyjskiego malarza Wereszczagina piękne pismo, z którego wyjmujemy następujące zdania:

„Pozwól W. Eminency, że się z całego serca przyłączę do tych, którzy W. Eminency są wdzięczni za gorliwość, z jaką stósonnie do swego apostołskiego powołania potępiłeś bluźniercze obrazy malarza Wereszczagina. Ubolewałem w wysokim stopniu, że uzdolniony ten malarz pozwolił się unieść w dziedzinę, która jego zawodowi malarskiemu tylko szkód przynieść musiała. Zresztą wszystkie tego rodzaju utwory tak literackie, jak i artystyczne, gdy im się bliżej przypatrzemy, obok trucizny, którą podawają, mają także w sobie i kontryciznę.“

Wszystko, co największa bystrość, najbardziej wyrafinowany podstęp i najdzardliwsza złość wynaleść mogły — wszystko sto wynaleźli Żydzi, aby raz na zawsze zniszczyć wiarę w chwalebne Zmartwychwstanie Zbawiciela — i o to: każde słowo wyrzeczone w tej mierze przez Żydów, każdy krok przez nich uczyniony, każdy czyn, którego się dopuścili — wszystko to stało się świętym i niezbitym dowodem prawdziwości Zmartwychwstania naszego Pana i Zbawiciela, i to na wszystkie czasy.

W naszych czasach bezbożne dzieło p. t. „Życie Jezusa“ wywołało wielkie wrażenie w całym świecie; w gruncie rzeczy nie masz w niem nic więcej, jak proste tlómaczenie racjonalistyczno-krytycznych studiów o piśmie świętem, ogłoszonych przez tych niemieckich uczonych, którzy z góry wyparli się wszelkiej pozytywnej wiary. Książka ta pełna jest wewnętrznych sprzeczności i absurdów, że każdy myślący człowiek znajdzie w niej na pierwszy rzut oka najświetniejsze dowody na to, że Chrystus był Bogiem. Albo Chrystus Pan jest prawdziwym i wiecznym Bogiem, który w czasie stał się człowiekiem, aby ludzkość zbawić, — albo też jest największym uwodzicielem i zbrodniarzem, jaki kiedykolwiek istniał na świecie.

Inaczej być nie może. Im większy jest zamęt, im większa niedola w świecie duchowym i dotykałym, tym ściślej i z tym większym zaufaniem łączą się najszlachetniejsze i najzdolniejsze umysły z Bogiem i Jego świętymi tajemnicami. To prawo potwierdzają dzieje od blisko 2000 lat prawie na każdej stronnicy. Napróżno odzywają się sofiści i uwodziciele nie tylko do oświeconego rozumu myślących ludzi, lecz także do serca prostego a wierzącego ludu, mianowicie do ubogich i cierpiących. Nigdy nie uda się nikomu oderwać ich od Pana i od św. Krzyża Jego. Jak owi ślepi ewangeliczni, którzy dowiedziawszy się, że Pan jest w pobliżu, wołali nieustannie: „Jezu, Synu Dawidów, zmiłuj się nad nami!“ — tak samo i cierpiąca ludzkość ciągle do Chrystusa zbliżać się będzie, a święte tajemnice Jego męki i śmierci będą po wszystkie wieki jedyną pociechą i jedyną ucieczką ubogiej i cierpiącej ludzkości.

Nowy zamach Wereszczagina, zdążający do tego, aby naukom onej bezbożnej książki utworzyć drogę do umysłów ludzkich, pozostanie bezskutecznym. Pan Wereszczagin mówi w piśmie swém o wieściach, o prorocत्वach, o zmartwychwstaniu i t. d. — a zapomina o t. m., że jeżeli odejmijemy chrześcijaństwu i wierze naszej świętej charakter nadprzyrodzony, wtedy pozostanie tylko sprzeczność i nierozsadek, kłamstwo i oszukaństwo. Mówi on nawet o soborze, który ma tę sprawę rozstrzygać, a zapomina, że wyraz „sobór“ byłby głupstwem, gdybyśmy wykluczyli dogmat, że Kościół Boży jest instytucją nadprzyrodzoną, w której żyje i działa Chrystus swą nauką, tajemnicami i łaską — i w której aż do końca wieków działać nie przestanie. Żądać dziś po 18 wiekach, aby Kościół rozstrzygał o tajemnicach, których od samego początku był świadkiem i głosicielem, jest tak samo nierozsądnem, jak gdyby ktoś żądał od zebrania astronomów i uczonych, aby rozstrzygnęli, czy słońce jest rzeczywiście źródłem światła i ciepła?

Wereszczaginowi udało się wystawić swe obrazy w Wiedniu, — wątpię jednakże, czyby mu się udało wystawić je w Moskwie, lub Petersburgu. Tam wiedzą z własnego doświadczenia, że nihi-

lizm w dziedzinie religii jest ojcem naturalnym nihilizmu w dziedzinie społecznej i politycznej. Obrazy Wereszczagina odnoszące się do biblij, są nawet ze stanowiska czysto estetycznego lichie a nawet po części brzydkie i odpychające. Gdzie nie masz wewnętrznej prawdy, ani wyższego etycznego motywu, tam mimo zręczności i biegłości nie masz tego prawdziwego piękna. Chrystus na pustyni i proctwo są to dwa czeze i nie mówiące obrazy; których znaczenia bez pomocy katalogu nikt nie odgadnie. Święta rodzina w Nazarecie i Zmartwychwstanie są chybione i nie odpowiadają nawet najniższemu wymaganiom wyższej sztuki.

Wereszczagin jest Słowianinem, a Słowian czeka niezaprzeczenie wielka przyszłość. Jeżeli jednak pragną odpowiedzieć swemu opatrnościowemu posłannictwu na własną chwałę i dla dobra całej ludzkości, to nie wolno im holdować tak lekkomyślnym i przewrotnym doktrynom. Ludy słowiańskie co do natury i usposobienia swego przeznaczone są na to, aby ściślej i głębiej, niż się to dziś dzieje, przejść się wielkimi zasadami chrześcijaństwa tak w życiu prywatnym, jak publicznym — i aby przy t. m. poważnie myślały o onej od Boga danej jedności i łączącej różne ludy i narodowości w jeden wielki związek i w jedną świętą społeczność. Słowianom zaiste w pierwszej linii przystoi przyspieszyć ono wielkie i wspaniałe przyrzeczenie Chrystusa: będzie jeden pasterz i jedna owczarnia.

Djakowa, 28 listopada 1885.

Jożef Jerzy Strossmayer,
Biskup bośniacko-syrmijski.

Wojna na półwyspie bałkańskim.

Wczorajszy popołudniowy telegram z Białogrodu zaalarmował na nowo świat perspektywą nową walki. Doniósł bowiem, że główna siła armii bułgarskiej posuwa się z Pirotu ku Kniażewcowi, wskutek czego armia serbska musiała zmienić swój front, rozciągający się od Niszawy do Timoku, i odcieła Bułgarom drogę, wiodącą od Kniażewca do Aleksinacza. Telegramy dzisiejsze milczą o t. m. pochodzie Bułgarów; był to, jak się zdaje, fałszywy tylko alarm. Strony sporne nie mogą ułożyć warunków rozejmu, szukają pośrednictwa mocarstw, przyczém zobopólnie się oskarżają, jak to widać z następujących telegramów:

Białogród, 11 grudnia. Nota serbska wysłana do mocarstw na dniu 9 bm., opiewa: Serbska komenda wojskowa nie mogła się zgodzić na warunki bułgarskie tak z powodów militarnych, jako i ze względu na mający się zawrzeć pokój; musiała zatem przerwać dalsze rokowania. Serbia nie rozpoznała w żadnym razie wojny a odpowiedzialność za zerwanie pokoju pozostawi Bułgarom; Serbia, szanująca zawsze wolę mocarstw, i dziś jest gotowa przyjąć ich pośrednictwo, byle ono doprowadziło do praktycznego i z interesami jej zgodnego rezultatu.

Zofia, 11 grudnia. Nowa bułgarska nota do mocarstw opiewa: Serbia usiłuje zyskać na czasie, by zorganizować swą pobitą armią. Serbskie propozycje nie były do przyjęcia, ponieważ nie zawierają warunku, iżby podczas zawieszenia broni rokowano o pokój i ponieważ określenie nową lini demarkacyjną odpowiedzialno do stanowiska, jakie obydwa wojska zajmowały w dniu interwencji hr. Khevenhüllera, sprowadziłoby tylko nowe zatargi. Serbowie, nie żązywając korzyści, jakie im dało poprzestanie kroków nieprzyjaźnielskich, byliby zmuszeni opuścić terytorium bułgarskie pod Widdyniem; warunek obustronny ewakuacji zajętych terytorjów nie da się usprawiedliwić. Położenie obydwóch armii nie jest równe. Bułgary liczą na skuteczną presją mocarstw i spodziewa się takiego zawieszenia broni, iżby przygotowało zaszczytne dla niej i trwały pokój.

Białogród, 11 grudnia. Ponieważ bezpośrednie rokowania pomiędzy Serbią a Bułgarią nie doprowadzały do żadnego rezultatu, przeto obiedwie strony zażądały interwencji wielkich mocarstw. Drobne utarczki, jakie miały miejsce w ostatnim czasie, powstały jedynie z tąd, że nie rozumiano dokładnie linii demarkacyjnej. Zbrojenia i marsze wojska do granicy trwają dalej.

Mocarstwa przyjęły, jak się zdaje, proponowane pośrednictwo. „Pol. Corr.“ pisze, że jak tylko strony sporne oświad-

czą gotowość do poddania się wyrokowi mocarstw i stawia w tym celu formalne żądanie, wyjedzie natychmiast na plac boju komisya wyjskowa, składająca się z delegatów wszystkich mocarstw, ustanowi lini demarkacyjną i pociągnie pas neutralny, by zapobiedz przypadkowym starciom.

Podajemy w końcu pismo naszego korespondenta z Wiednia, wyjaśniające agitacje antiaustryackie panslawistów rosyjskich.

Wiedeń, 10 grudnia.

(☞) Nie warto zapisywać sprzecznych wieści, z których jedne zapowiadają bliski wybuch wojny serbsko-bułgarskiej, gdy drugie z równą pewnością donoszą o bliskim zawarciu pokoju względnie rozejmu na dłuższy czas.

Natomiast ciekawą jest partya, która się odgrywa pomiędzy Rosją a Austrią. Rządy, mówiąc ściślej, panowie Giers i Kalnok, w myśl umów skierniewickich i kromierzyzkich pragną oczywiście utrzymać stósnki przyjaźne. Natomiast tak zwane stronnictwo panslawistyczne, w rzeczywistości zaś szowinizmu rosyjskiego, który się firmą słowiańską posługuje w celach samolubno-rosyjskich, coraz śmiej zaznacza swe wrocie Austrii dążności. Generał Durnowo na znanym zebraniu petersburskiego stowarzyszenia „słowiańskiego“ nazwał Austrią przyrodzonym wrogiem Słowian i oskarzył ją o podburzenie Serbii do wojny. Na t. m. zebraniu inny generał ubolewał nad rzekomym uciskiem Słowaków w przez Madziarów, gdy ten ucisk jest stanem godnym zazdrości w porównaniu do położenia, w jakim się znajdują Polacy pod jarzmem rosyjskiem. Z swej strony Aleksakow w „Rusi“ ogłosił korespondencja londyńską (?), która wypowiada nadzieję, że niebawem Rosya ogłosi państwo wszechsłowiańskie — w katedrze św. Szczepana w Wiedniu! P. Aksakow w „Mosk. Wiedom.“ oskarża rząd tutejszy, że Serbii dostarczył pieniędzy i broni. Na to „Fremdenblatt“ odpowiada, że nie rząd, tylko bank tutejszy, pozostający od kilku lat w stósnkach z rządem serbskim, dostarczył mu pieniądze, a co do broni, to Serbia używa zupełnie innego kalibru, a zatem nie mogła otrzymać broni z Austrii. Gdyby nie prasa madziarska, która niekiedy śmie na przewrotne wycieczki dzienników rosyjskich odpowiedzieć, jak się należy, możnaby czasem wpaść na myśl, że Rosya ma wszelkie powody oburzać się na Austrią, gdy w rzeczywistości rząd tutejszy nie uczynił żadnego kroku, któryby uzasadniał owe zaczepki prasy rosyjskiej.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 11 grudnia.

Posiedzenie 15. Początek o godzinie 1/4. Przedmiotem obrad jest etat rzeszy. Obrady rozpoczynają się od etatu urzędu spraw wewnętrznych.

Przy rozdz. 7, tyt. 7, p. Baumbach żąda utworzenia miejsca centralnego dla inspektorów fabryk, a p. Kalle życzy sobie lepszych referatów tych funkcyjaryszów.

Na to odpowiada minister Boetticher, że rada związkowa już się tą sprawą zajmowała. Polecono inspektorom między innymi uwzględnić w referatach czas pracy. Ostatnie referaty znacznie ułatwiają spogląd. Za centralną instancją nie może się mówić oświadczyć, gdyż inspektorzy fabryczni nie tworzą instytucji rzeszy, ogłoszenie zaś przepisów wszystkie galezie przemysłu zobowiązujących jest niepodobnióstwem. Próba uregulowania rozpocznie się w kilku gałęziach. Rada związkowa starać się będzie na t. m. polu ochrony robotników dalsze poczynić kroki. Co się tyczy stowarzyszeń zawodowych, które p. Bambach mimo krótkiego ich działania niepoehlebnie ocenił, prosi minister, aby ze sądem o nich wstrzymać się jeszcze rok jeden. Obliczenia kosztów na nie wyłożonych są zupełnie mylne i przesadzone. Gdzie te kosza są zbyt wysokie, tam wina ciąży na zarządzie kas, który nie miał uregulować wydatków.

P. Lingens opiera się na referatach inspektorów fabrycznych i zwraca uwagę na różne nadużycia jak n. p. zatrudnianie robotników w niedzielę i święta, pracę nocną itd.

W odpowiedzi na te zarzuty oświadcza in. Boetticher, że co do spoczynku iedzielnie niezadługo przelozony zostanie arlamentowi rezultat ankiety, a w materijacy nocnej kobiet nadeszly obszerne referaty ządów krajowych, z których prawodawstwo korzysta przy uregulowaniu sprawy pracy iedzielnej. Co do kwestyj nauki procederów i stowarzyszeń katolickich, mówca oświadcza, że dotyczy ona spraw krajowych, ale obecnie zarazem, że zyczenia preopinanta przeloży swemu pruskiemu koledecie.

Przy tytule: „Fundusz na udział sztuki niemieckiej w międzynarodowych wystawach“ porusza p. Baumbach kwestyj narodowej wystawy w Berlinie, jako też udziału w następną wystawie paryskiej.

Sekretarz stanu Boetticher oświadcza, że od rządu francuskiego nie nadeszlo dotychczas żadne wiadomienie, a co do wystawy w Berlinie, do której wielka część przemysłu niemieckiego, mianowicie prowincje nadreńskie i Westfalia wcale się nie sklaniają, to rząd w te sprawie wadawc się nie może, lecz winien czekać, czy usposobienie kraju z czasem się na lepsze nie zmieni. W tytule 9 (a) przyznano 100,000 mr. na poparcie rybolóstwa na wysokim morzu. Przy tytule 12 (subwencja parowcowa) 4,000,000 mr. przewano obrady i odroczone je do dnia następnego godziny 1.

Koniec o godzinie 5 1/4.

Korespondencje Kuryera Pozn.

Lwów, 10 grudnia.

(Wiece różniczy. — Minister Ziemiałkowski. — Z walnego zebrania członków „Nar. Domu.“)

(a) Zwołanemu na dzień jutrzejszy wiecowi słowników poświęcają gazety tujejsze słowa sympatyczne, spodziewając się pomyślnych z ni go rezultatów.

Minister Ziemiałkowski wyjechał już z powrotem do Wiednia, natomiast spodziewany jest przyjazd ministra handlu, Dunajewskiego.

W zeszyły wtorek odbyło się zebranie członków „Narodnego Domu.“ Na zebranie to przybył także ks. Metropolita Sembratowicz, którego przewodniczący w radzie nadzorczej, p. Julian Hierowski, powitał. Mniej Was zapewne będą obchodzily rozprawy i sprawozdania z tego zebrania, — nie mogę atoli pominac jednego szczegolu. Otóż ks. A. Stefanowicz postawil wniosek, aby „Nar. Dom“ posyłał swych 30 wychowawców do ruskiego, a nie do niemieckiego gimnazjum. Pomimo, że ks. Stefanowicz poniawia co roku swe ządanie i zebranie porusza sprawę tę radzie nadzorczej do zatwienia, rada pomimo to posyła zawsze tych „bursaków“ do niemieckiego gimnazjum. Ks. Stefanowicz występował ostro przeciwko takiemu postępowaniu, przytaczając pomiędzy innymi i tę okolicznosc, że można Rusinom zarzucic, iż ich ządania o zakładanie szkól ruskich nie mają żadnej podstawy, skoro taki instytut, jak „Dom Narodny“, nie posyła swych wychowawców do gimnazjum ruskiego. — Czy sadsadzie, że to ządanie uwzględniono? Wcale nie. Redaktor „Now. Proomu“, Markow, wniosł zaraz z początku, aby nad tym przedmiotem nie debatowano. Ploszczajski, redaktor „Słowa“, wniosł o zamknięcie dyskusji, — a

kiedy ks. Rožka zabrał głos, chcąc poprzeć ks. Stefanowicza, członkowie „Nar. Domu“ poczelili krzyčec: „Dyskusya zamknieta!“ Przy głosowaniu podniosło się za wnioskiem ks. Stefanowicza tylko 5 czy 6 rak.

Wiedeń, 10 grudnia.

(Smierc jenerala Jowanowicza. — Sejm krajowy. — Cholera.)

(32) W Zadarze umarl nagle jeneral Jowanowicz, namiestnik Dalmacyi. Stosunki tej prowincyi, gdzie namietnie walczą ze sobą trzy narodowości, Chorwacy, Serbowie i Wlosi, tak są ze sobą naprężone, że zadanie namiestnika jest acyrdułnem. Nadto sąsiedztwo Bośni i Hercegowiny, oraz „junaków“ czarnogórskich sprawa, że namiestnikiem prawie zawsze być musi równocześnie komenderujący jeneral. Przewódca Jowanowiczem od roku 1870 był nim jeneral Rodic, żyjący teraz we Wiedniu. Wreszcie trzeba zważyć, że Dalmacya w praktyce należy do Austrii, w teory do Węgier, czyli raczej do Chorwacy, której sejm w każdym adresie domaga się wcielenia Dalmacyi do królestwa „trójjedynego“, jak opiewa tytuł urzędowy, gdy dotąd istnieje tylko królestwo podwójne (Chorwacya i Slawonia). To też na nominacyą namiestnika Dalmacyi wpływa poniekąd rząd węgierski. Dotychczas nie wymieniają żadnego kandydata. Tymczasowo sprawami namiestnictwa zarządzać będzie radca Pawicz von Pfanenthal. Poslowie dalmacyi, którzy zaszadają w klubie hr. Hohenwarta, domagają się, aby mianowanym został nie jeneral, lecz cywilny namiestnik. Oczywiście mają na oku przywódcę frakcji dalmatyńskiej, dr. Klaičca, wiceprezydenta klubu hr. Hohenwarta.

Sesja sejmowa krajowych dotychczas mija spokojnie. W żadnym sejmie nie wydarzily się namietne spory. — Kilka mniejszych sejmów ukończy swe prace przed swiętami. Inne, mianowicie galicyjskie i czeskie, obradować będą także po swiętach.

Według depesz z Tryestu wybuchła cholera w Connegliano w pobliżu Wenecyi.

NIEMCY.

* Berlin, 11 grudnia. Z bawarskiej Izby poselskiej. Obrady nad wnioskiem Sodaena, polecającym utworzenie rządowej asekuracyi ruchomości. Sodaen widzi w propozycjach berlińskich zakładów prywatnych nowe niebezpieczeństwo, gdyż taki układ znosi prywatną konkurencyą. Stauffenberg widzi w instytucyi zaproponowanej przez Sodaena zapowiedź rządowego monopolu asekuracyjnego. Przedwstępne narady, dotyczące monopolu okowity są przestroga, ażeby takim tendencyjom oprzeć się wczesnie i energicznie. Minister spraw wewnętrznych uważa berlińskie propozycje towarzystw prywatnych za zasługujące na rozważę; nie wyłącza to bynajmniej późniejszego ponowienia wniosku Sodaena. Mówca prosi, aby wniosku nie oddawano żadnemu wydziałowi. Izba po-

stanawia wbrew głosom lewicy oddać wniosek komisji, złożonej z 21 członków.

— Demokraci socyali w Niemczech są w biejącej sesji nader czynnymi. Oprócz wniosku, żądającego kary na pracodawców, którzy wywierają przy wyborach presyą na robotników, wystąpią oni z propozycją, aby dzień wyborów przeniesiono na niedzielę, a głosy oddawano w jednolitych przez rząd dostarczanych kopertach.

— Projekt noweli podatku cukrowego otrzymał podobno potwierdzenie cesarza i niezadługo dojdzie rady związkowej.

— Ksiądz Arcybiskup koloiński, dr. Kremenz, przybył wczoraj do Berlina, stanął w hotelu du Nord, miał dziś mszą św. w kościele św. Jądwi i zabawi w stolicy aż do niedzieli.

— W Wrocławiu tworzy się stowarzyszenie demokratyczne. Impuls do niego wyszedł od dawniejszego demokraci socyalnego Schlesingera. Dawniejszy poseł Richter z Mühlradlitz przybędzie niezadługo i mówić będzie o zasadach nowego stowarzyszenia.

— W sprawie blizkich obrad parlamentu pisze nasz korespondent berliński, że niezadługo wystąpi rząd z projektami, które w Izbie gwałtownie i zacięte wywołają spory; lecz projekty te pojawiają się dopiero wtedy, gdy się ukonczy rozprawy nad etatem. Niezadługo po Nowym Roku rozpoczna się obrady nad ustawą przeciw socyalistom i wojskom siedmiocleciem. Mylą się atoli półurzędowcy, jeśli przy przedłużeniu prawa przeciw demokratom socyalnym liczą na większość około 20 głosów. Sądymy, że za tem prawem wyjątkowem nie będą głosowali nawet tacy poslowie frakcji katolickiej, którzy przedtem innego byli zdania. Prawom wyjątkowem nie można dać się zakorzenic. Pogłosce o monopolu wódki nie przeczą całkowicie dzienniki półurzędowe; lecz dodają, że szczegoly nie są podane ściśle i dokładnie, co jest najlepszym dowodem, że pogloska nie jest wyszana z palca. P. Helldorf mimowolnie się z tem zdradził, co się roi po głowach zachowawczych, gdy zaczęli prawo powszechnego głosowania. Teraz chciyanio zatrzeć przykre wrazenie, ale już zapóźno.

— Wiedeńska „Pol. Corr.“ a centrum. Dowiedzieliśmy się nareszcie, czemu centrum mobilizuje przeciw ks. Bismarckowi. Gadzinowa „Pol. Corr.“ półurzędowy organ całego swiata, wygadała się z sekretem: Polityka zemsty za Welfów jest właściwym powodem. Przyjaźń między Bismarckiem a Papieżem, mówi ten dziennik, jest jak najlepsza; ludność katolicka jest tak zadowolona, że gotowa w wdzięczności całować ręce kanclerza; niegodziwy Windthorst wszystkiemu winien i mści się teraz za odrzucenie kandydatury pretendenta dynastyi Welfów. Ten, kto też bajkę wymyślił, winien się za nią postarać o patent. Rzym a Berlin, Ojciec św. a Bismarck, to mają być najlepsi przyjaciele! Albo autor artykułu nie zna tego, co Bismarck o Jezuitach powiedział i nie umie należycie ocenic zawartę w jego słowach obrazy Papieża i Kościoła, albo też przypisuje głowie Kościoła wyparcie

się najważniejszych interesów kościelnych, do których policzyć należy swobodę misyjną. Przeciw takim podejrzeniom nie potrzeba Papieża bronic. Jest to wyraźnem odwróceniem roli, jeżeli autor artykułu chce w swiat wniowić, że centrum i dr. Windthorst występują w roli zaczepnej. Centrum bronilo tylko wolności misji — i w tem z pewnością dzieli poglądy Ojca św. — na którą kanclerz w niemieckich koloniach zezwolil nie chciał; bronilo także zasad międzynarodowych, nie dopuszczających tłumnego wydalania obcych poddaných. Od kiedy to obrońców wolno nazwać nastnikami? Cel, który autor osiągnąć zamysla na drodze kłamstw i zmysłów, jest nader jasny; zmierza on do zdyskredytowania dr. Windthorsta w oczach wyborców, jako agenta Welfów. Próžno się nieborak truzdi. Lud umie uszanować przywiązanie Windthorsta do dawniejszej jego dynastyi i wie, że on jest z powolą jej obrońcą praw religijnych i politycznych ludności katolickiej. Potwarze takie i obelgi przyczyniają się jedynie do wywyższenia Windthorsta w oczach wszystkich ludzi uczciwych i nieuprzedzonych.

— Frakcja narodowo-liberalna postanowila podobno głosować za wnioskiem pięcioletniego peryodu prawodawczego. Tego się było można po niej spodziewać.

— Ankieta spoczynku niezadługo w Berlinie zakończyła się dopiero we wtorek. Koszta jej wynoszą 200,000 marek. Tymczasem minister Boetticher oświadczył na ostatniem posiedzeniu, że wiadomość, podana przez „National-Ztg.“ jest całkiem zmyslną, gdyż obecnie nie można nawet w przybliżeniu oznaczyć kwoty kosztów na ankiety wyłożonych.

— Tymczasowe rezultaty spisu ludności. Brunświk 85,385 (+ 10,347, niż w r. 1880), Darmsztad 51,998 (+ 3223), Heidelberg 27,002 (+ 2324), Wormacya 21,942 (+ 2907), Ulm 33,605 (+ 833), Kassel 62,950 (+ 4557), Ludwigshafen 21,037 (+ 6052), Bamberg 31,295 (+ 1708), Hanau 24,261 (+ 1175), Frankfurt n. M. 151,000 (w r. 1880 tylko 137,000), Norymbergia 116,193 (99,519), Barmen 102,921 (95,951), Mannheim 61,730 (52,865), Kilonia 51,699 (43,594), Moguncya 66,316 (61,073), Fürth 35,320 (31,062), Dessau 27,674 (23,266), Bernburg 21,453 (18,593), Alenburg 29,422 (26,241), Fryburg w Saksonii 27,166 (25,455), Plauen 42,755 (35,078), Meerane 21,993 (22,293), Bayreuth 23,531 (22,072), Offenbach 31,947 (28,601), Strassburg 112,091 (1880: 101,471; 1875: 94,306; 1871: 85,654), Rostock 39,212 (36,982), Skwierzyn (Mekl.) 32,100 (30,146), Metz 54,716 (53,661).

— „Danziger Ztg.“ ręczy na mocy otrzymanego z Berlina telegramu, że w kołach berlińskich dobrze poinformowanych coraz więcej utwierdza się przekonanie o niedalekiem rozwiązaniu parlamentu.

— Biskupstwo w armijskie. Do gazety „Polit. Corr.“ piszą pod dniem 7 grudnia, że obsadzenie katedry warmijskiej można prawie już uważać za fakt dokonany. W takim razie byłoby wszyst-

kie dyecezye pruskie obsadzone oprócz archidyecezy gnieźniensko-poznańskiej. — Uniwersytet w Getyndze liczy obecnie 974 studentów (764 z Prus, 210 z innych krajów). Pomiędzy nimi jest teologów 200, jurystów 172; 408 należą do wydziału filozoficznego, 194 do lekar-skiego, a 24 osoby otrzymały pozwolenie sluchania prelekcji.

FRANCYA.

* Sprawa tonkińska wywołuje ustawicznie w całym kraju ogromne rozdrażnienie. Z akt i badań pokazuje się, że pułkownik Herbinger od dnia 22—30 marca był ciągle pijany i popełniał najokropniejsze błędy, wydawając rozkazy bez wszelkiego poglądu na rzeczywiste położenie. Opuszczyszy, po objęciu komendy po rannym jenerale Négrier, Langson, kazał zniszczyć telegraf, przyrzadki optyczne, amunicyj i porzucił 600,000 fr. w piastach. Herbinger wytrzewiał dopiero w Hu. Jeśli tak rzeczywiscie było — to wina spada także i na jenerala Briere i Négrier, że człowiekowi takiemu powierza li tak długo ważne stanowisko. Raport pułkownika Borgnis-Desbordes, który minister wojny przedložyl komisji, a który przez niedyskrecyj ogłoszono w dzienniku „Temps“, potwierdza niestety to, co wyżej powiedzieliśmy o pułkowniku Herbinger.

— Pawel Cassagnac zamiescił w dzienniku „Matin“ sensacyjny artykuł, w którym oświadcza, że głosować będzie za zupełnem opuszczeniem Tonkinu, i to dla tego, że Francya powinna koncentrować wszystkie siły do ostatecznej rozprawy z Niemcami, — i że Francya tylko jedną jedyną koloniją zdobyć powinna, a tą jest Alzacya, za którą on sam gotów polozyć życie i poświęcić mienie.

— „Republique fran. zamiesčila ostrzy artykuł przeciw jenerałowi Courcy, głównodowodzącemu w Tonkinie, zarzucając mu niepohamowaną ambicyj i szaloną pychę. Jeneral utworzył dla siebie honorowy oddział złożony z 1000 ludzi... „Figaro“ ogłasza następujący list, który z pewnością nie przyczyni się do powiększenia sławy jenerala:

Nowy król Anamu jest to blade młodzieniec, mający lat 23, bez brody, wysokiego wzrostu, wysmukły, na pozór bardzo mądry. W dniu wstąpienia na tron przyplynał w łodzi królewskiej i wysiadł około ambasady francuskiej. Przybył też jeneral Courcy, aby go przyjąć. Jenerala powitano 21 wystrzałami armatniami i marsylianką — króla nie witano wcale.

Gdy ruszył pochód do palacu ambasady, odległego o 500 metrów, i gdy król chciał wsiąść do lektyki, nie pozwolił na to jeneral. Kiedy się to powtórzylo trzy razy, ambasador francuski, p. Champeaux, szepnął jenerałowi do „ucho, że tego wymaga obyczaj dworski — ale jeneral krzyknął: Co ja jeneral mam isé pieszko, a ten murzynek ma się rozpierać w lektyce? Nigdy! W palacu ambasady oddał jeneral królowi kosztownosci koronne, których strzegli Francuzi — i tak przemówil do króla:

Francya osadza was na tronie ojców waszych. Oto są wszystkie wasze skarby — nikt ich nie ruszył, nie braknie nic... Król odpowiedział z uśmiechem: „Wiem, że Francuzi nie są rabusiami — a najcenniejszą dla mnie rzeczą jest przyjaźń tego wielkiego na-

Ten zaś zniecierpliwiony zwrócił się do Tyzenhauza i rzekł: — Mój mości panie! Czemu to ja się waćpana nie wypytuję, gdzie przebywał i coś robił?

— Wypytuj wasć — odrzekł Tyzenhauz. — Ja nie mam nic do ukrywania. — Ja też nie stoję przed sądem, a jeśli stanę kiedy, to nie wasć będzie moim sędzią. Zanięchaj mnie tedy, abym zaś cierpliwosci nie stracił.

To rzekłszy, wyrzucił obuch tak szparko, że aż zmalnął na wysokość; — król oczy za nim podniósł, i w tej chwili nie myślał już o niczym innym, jak tylko o tém, czy Babinicz uchwyci go w lot, czy nie uchwyci.

Babinicz spiał konia, skoczył i uchwycił.

Lecz tego samego wieczora Tyzenhauz rzekł do króla:

— Miłościwy Panie! coraz mniej mi się ten szlachcic podoba...

— A mnie coraz więcej! — rzekł, wydymając usta król.

— Słyszałem dziś, jak jeden z jego ludzi nazwał go pułkownikiem, a on tylko spojrzal groźnie i zaraz tamtego skonfundował. W tém coś jest.

— I mnie się czasem widzi — rzekł król — że on nie chce wszystkiego gadać, ale to jego sprawa.

— Nie, Miłościwy Panie! — zawołał gwałtownie Tyzenhauz — to nie jego sprawa, to sprawa nasza i całej Rzeczypospolitej... bo jeśli to jaki przedawczyk, który zgubę Waszję Królewskiej Mości, albo niewolę gotuje, to zgina razem z Waszą Królewską Mością wszyscy ci, którzy w tej chwili oręż podnoszą, zginie cała Rzeczpospolita, którą ty jeden, Miłościwy Panie, ratować możesz.

— To go jutro sam wypytam.

— Bogdajmy był fałszywym prorokiem, ale jemu nic dobrego z oczu nie patrzy. Nadto on szparki, nadto śmiały, zbyt wielki rezolut, a tacy ludzie na wszystko się ważą.

Król zafrasował się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POTOP

PRZEZ HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM CZWARTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 284.)

ROZDZIAŁ IV.

Przez Raciborz przejechano, koniom tylko popasły. Nikt króla nie poznał, nikt na orszak nie zwrócił zbytniej uwagi, bo wszyscy byli zajęci niedawnym przejściem dragonów, między którymi, wedle powszechnego mniemania, monarcha polski miał się znajdować. Orszak ten jednak wynosił około pięćdziesięciu koni, gdyż królowi towarzyszylo kilku dygnitarzy, pięciu samych Biskupów, a między innymi i Nuncyusz odważył się dzielic z nim trudy niebezpiecznej wyprawy. Droga jednak w granicach cesarstwa nie przedstawiała żadnego niebezpieczeństwa. W Boguminie, niedaleko ujścia Olszy do Odry, wjechano w granice Morawy. Dzień był chmurny i śnieg wałil się tak gęsto, że na kilkanaście kroków nie było można dojrzeć drogi przed sobą. Ale król był wesół i pełen dobrych myśli, bo zdarzył się znak, który wszyscy za najpomyślniejszą poczytywali wróżbę, a którego wspóczesni historycy nieomieszkali nawet w kronikach zapisać. Oto przy samem wyruszeniu króla z Głogowy pojawiła się przed koniem biała całkiem ptaszyna i poczęła krząć, wzbijając się chwilami w górę, chwilami zniżać nad samą głową monarszą, kwiląc przytęm i świegocąc radośnie. Wspominano, że podobny ptak, ale czarny, kręcił się nad królem, gdy w swoim czasie z Warszawy przed Szwedami ustępował. Owa zaś biała, całkiem wielkością i kształtem była do jaskółki podobna, co obudziło tém większy podziw, że zima była głęboka i jaskółki nie myślały jeszcze o powrocie. Urządowali się jednak wszysey, król zaś

przez pierwsze dni o niczym innym nie mówił i najpomyślniejszą sobie przyszłość obiecywał. Również zaraz z początku drogi okazało się, jak dobrą była rada Kmicica, aby jechać osobno. — Wszędzie na Morawie opowiadano o niedawnym przejeździe króla polskiego. Niektórzy twierdzili, iż widzieli go na własne oczy, całego we zbroi, z mieczem w ręku i koroną na głowie. Różne też już chodzily wieści o sile, jaką ze sobą prowadził, i w ogóle przesadzano do bajecznych rozmiarów liczbę dragonów. Byli tacy, którzy widzieli z dziesięć tysięcy, iż się końca szeregów, koni, ludzi, chorągwi i znaków doczekać nie mogli.

— Pewnie — mówiono — Szwedzi zaskoczą im drogę, ale czy poradzą takowej potędze, niewiadomo.

— A co? — pytał Tyzenhauza król — nie miał Babinicz racji?

— Jeszcześmy nie stanęli w Lubowli, Miłościwy Panie — odpowiadał młody magnat.

Babinicz zaś kontent był z siebie i z podróży. Wraz z trzema Kiemliczami trzymał się zwykle naprzód przed orszakiem królewskim, rozpatrując drogę, czasem jechał ze wszystkimi, zabawiając króla opowiadaniem pojedynczych wypadków z obłężenia Częstochowy, których Janowi Kaźmirzowi nigdy nie było do syć. I z każdą niemal godziną przypadał lepiej królowi do serca ów junak, wesół, dziarski, do młodego orła podobny. Czas schodził monarsze na to modlitwie, to na pobożnych rozmyślaniach o życiu wiekustem, to na rozmowach o wojnie przyszłej i pomocy, spodziewanej od cesarza, to wreszcie na przypatrywaniu się zabawom rycerskim, któremi towarzyszycy żołnierze starali się czas podróży skrócić. Miał to bowiem w swej naturze Jan Kaźmirz, że umysł jego łatwo przechodził od powagi do pustoty niemal i od ciężkiej pracy do rozrywek, którym, gdy przyszła na niego taka chwila, oddawał się duszą całą, jakby żadna troska, żadne zmartwienie nie obciążało go nigdy. Popisywali się tedy żołnierze, czem który umiał; młodzi Kiem-

licze, Kosma i Damian, bawili króla swemi ogromnemi i niezgrabnemi postawami i łamaniem podków, jako trzcini, on zaś kazał im za każdą potalzarę dawać, chociaż w sakwach dość było pusto, bo wszystkie pieniądze, nawet klejnoty i „parafanalny“ królowej poszly na wojsko. Pan Andrzej popisywał się rzucaniem ciężkiego obuszka, który tak silnie w górę puszczal, że prawie go widać nie było, a on badlatywał koniem i chwytal go w lot za rękosc. Król na ów widok aż w ręce kłaskał.

— Widziałem — mówił — jak to pan Słuska, brat pani podkanclerzyni, czynił, ale i on nie miał przez pół tak wysoko.

— U nas to we zwyczaju na Litwie — odpowiadł pan Andrzej — a gdy się człek z dziecinstwa wprawia, to i do bieglosci dojdzie.

— Zkądże to masz tę kreśę przez gębę? — spytał pewnego razu król, pokazując na bliźnę Kmicica. — Dobrze cię ktoś szablą przejechał.

— To nie od szabli, Miłościwy Panie, jeno od kuli. Strzelono do mnie, lufę mi do gęby przyłożywszy.

— Nieprzyjacieli, czyli swój?

— Swoj, ale nieprzyjacieli, którego do porachunku jeszcze wezwę, i póki się to nie stanie, mówić mi się o tém nie godzi.

— Takiż to zawzięty?

— Nie mam ja żadnej zawziętosci, Miłościwy Panie, bo oto na łbie głębszą jeszcze szczerbę od szabli noszę, którą szczerbą mało dusza ze mnie uszła, ale że mi ją zacny człowiek uczynił, przeto urazy do niego nie żywię.

To rzekłszy Kmicic, zdjął czapkę i ukazał królowi głęboką bruzdę, której białawe brzoży widne byly doskonale.

— Nie wstyd mi tej rany — rzekł — bo mi ją zadał taki mistrz, jak nie masz drugiego w Rzeczypospolitej.

— Ktoreuże to jest taki mistrz?

— Pan Wołodjowski.

— Dla Boga! toż ja go znam. Cudów on pod Zbarażem dokazywał. A potém byłem na weselu towarzysza jego,

Skrzetuskiego, który mi pierwszy z obłężonego Zbaraża wieści przywiózł. Wielcy to kawalerowie. A był z nimi i trzeci; tego całe wojsko slawilo, jako największego rycerza. Gruby szlachcic, a tak krotochwilny, żeśmy na weselu mało boków od śmiechu nie pozrywali.

— To pan Zagłoba! zgaduję — rzekł Kmicic — człek nie tylko mężny, ale dziwnych fortelów pełen.

— Co oni teraz czynią, nie wiesz?

— Wołodjowski i księcia wojewody wileńskiego dragonami dowodził.

Król zaszepł się.

— I razem z księciem wojewodą Szwedem teraz służy?

— On Szwedem? on jest przy panu Sapięzie. Sam widziałem, jak po zdradzie księcia wojewody buławę mu pod nogi cisnął.

— O, to godny żołnierz! — odrzekł król. — Od pana Sapięhy mieliśmy wiadomosci z Tykocina, w którym księcia wojewodę obległ. Niech mu Bóg szcześnie. Gdyby wszyscy byli do niego podobni, jużby ów nieprzyjacieli szwedzki pożalował swojej imprezy.

Tu Tyzenhauz, który slyszał całą rozmowę, spytał nagle:

— Toś wasć był w Kiejdanach u Radziwiłła?

Kmicic zmieszał się nieco, i zaczął podrzucać swój obuszek.

— Byłem — odrzekł.

— Daj pokój obuszkowi — mówił dalej pan Tyzenhauz. — A cóżes to porabiał na księżęcym dworze?

— Gościłem byłem — odrzekł niecierpliwie Kmicic — i ksiączęcy chleb jadałem, póki mi nie obrzydł po zdradzie.

— A czemuś to z innymi zacnymi żołnierzami do pana Sapięhy nie poszedł?

— Bom sobie ślub do Częstochowy uczynił, co tém łatwiej wasznosci zrozumiesz, gdy ci powiem, że nasza Ostra Brama była przez septentriónów zajęta.

Pan Tyzenhauz począł głową kręcić i cmokać, aż to zwróciło uwagę króla, tak, że i sam począł patrzeć badawczej na Kmicica.

Toż. Jenerał przedstawił królowi żołnierzy, którzy strzegli tych skarbow i rzekli do króla: Przypatrz się Pan tym fatalakom (vos bi-belots) i przekonaj się, że nie nie brakuje.

— 6391 żołnierzy francuzkich zginęło w Tonkinie; 1163 poległo w bitwach, zmarło z ran, albo zniknęło, 5099 umarło z powodu różnych chorób itd.

— Kongres zwołany będzie przed Bożym Narodzeniem, aby wybór prezydenta Rzeczypospolitej mógł się odbyć przed tym świętem, i aby handel w Paryżu na tym nie ucierpiał.

— Floquet przygotowuje już teraz jawnie nowy gabinet, licząc na upadek Brissona. Kiedy przyjdzie kolej na Rochefort? Pan Floquet, który dawniej był wielkim radykałem, dziś teraz do pojedynania stronictw republikanickich.

— W Marsylii uderzyli anarchiści w zesłańca niedzielnego w kościeł św. Marcina, który miał być rozstrzelany, ale za wpływem wysoko postawionych osób — ocalał. To się nie podobalo anarchom, którzy w 5000 ludzi, wyjąc i hałasując, uderzyli na kościel podczas sumy. Na czele tłumu postępowała Paula Mink. Policja rozprędziła napastników. Po południu znów chciano uderzyć na kościel — lecz ulewny deszcz rozprędził tłumy.

WŁOCHY.

* Pogłoska. Jako czoła tylko pogłoski podajemy następującą wiadomość berlińskiego „Tageblattu“, gdyż żaden z dzienników katolickich słowkiem o niej nie wspomina: „Papież Leon XIII jest mocno chory. Według prywatnych doniesień nadeszłych z Rzymu do Wiednia, ponowily się w ostatnich dniach dolegliwie kolki, połączone z kurczami żołądka i częstym omdleniem, a w kolach watykańskich mocno się o niego lekają. Papież liczy 76 rok życia i ósmy rok pontyfikatu.“

ODEZWA.

Wydział Historyczno-Literacki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego upoważnił niżej podpisanych do obmyślenia sposobów, za pomocą których sporządzący można z kraiń naszych zbior nazw miejscowości niezamieszkałych, kryjących w sobie odwieczny zażytek mowy naszj, dotąd naukowo nie zbadany i nie zużyty.

Pragnąc się z zadania tego wywiązać, podejmować będziemy różne starania. Dziś odzywamy się o współudział i poparcie w tej pracy do wszystkich właścicieli ziemskich, większych i mniejszych, oraz w ogóle do rolników, znających z bliska i miejscowości i nazwy ich.

Prosimy wszystkich, którzy się tą myślą zajmują, aby dał Towarzystwu Przyjaciół Nauk spisać zechcieli i przesłać nam nazwy: pól, lasów, gajów, pagórków, jezior, stawów, bagien, błot, strug, uroczysk itp., w ogóle wszystkie nazwy miejsc niezamieszkałych, tak na terytoriach dominiowych, jak i gospodarskich, kościelnych, lub miejskich.

Prośba nasza nikogo nie obarcza, ani zbyteczną pracą, ani wydatkiem, a każdy człowiek piśmienny równym prawem czuć się może powołanym do jej spełnienia. Zwracamy uwagę na to, że dużo nazw zapisanych jest na mapach rozmaitych tak dominiowych, jak wszelkich innych obszarów. Już odpisanie nazw tych z map dostarczy znacznego materiału. Resztę należy zebrać z miejscowej mowy i pamięci starszych ludzi.

Tradycja się coraz bardziej zaciera, bo rzadko już u nas ludzie starsi umierają w miejscu swego urodzenia. Komunikacja łatwa utrzymuje ludność w ruchu niestałym, a kultura zmienia postać i podzieliła obszarów. Przez to i nazwy odwieczne giną. Najwyższe czas, żeby je ratować od zaguby, bo w tych nazwach kryją się skarby naukowe.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk podejmując to zadanie, daje dowód dbałości o swe czyste naukowe postępowanie, a my pośrednicząc w tym dziele, mamy prawo spodziewać się, że znajdziemy wszechstronne poparcie.

Nie rozsyłamy formularzy do wypełnienia, bo praktyka już niejednokrotnie wykazała, że zagubienie lub zapodżanie takowych, bywa wymówką wygodną odkładania rzeczy aż do — zapomnienia. Dla nas wystarczy pierwszy lepszy kawałek papieru, na którym spisać należy wymienione nazwy, dodawszy nazwę dominium, wsi, lub miasta, na których obszarze są używane, i powiatu, w którym obszar ten leży.

Liczymy na poparcie sprawy naszj w pierwszym rzędzie przez Szan. Dniehowienstwo parafialne, przez właścicieli, dzierżawców, rządzców, leśniczych, ekonomów, kmieci światłych, a nie przypuszczamy także, aby osoby, noszące charakter urzędowy (sołtysi itd.), z jakichkolwiek względów usuwać się miały powód od udziału w tej, czysto naukowym celom służącej pracy.

Ktokolwiek się zajmie sprawą tą, nie przypuszczamy, aby też znalazł przeszkodę, gdyby działalność swą zechciał rozszerzyć po za granice swego lub wprost dostępnego dla siebie obszaru. Jesteśmy przekonani, że i ludność niepolka w badaniach tego rodzaju przeskodzi nikomu stawiać nie będzie.

Liczymy dalej na „młodzie“ akade-

micką, która właśnie teraz znów w znaczniejszej liczbie podają do ognisk domowych, dla spełnienia Świąt. Pół godziny pracy samo przez się ciekawej, wystarczy na przysłużenie się ważnym celom naukowym.

O ile dotąd z prywatnych rozmów zauważyliśmy, sprawa nasza już żywo zajmuje wiele osób, mających zmysł dla tego rodzaju prac naukowych, wykonanych na szersze rozmiary tylko za pomocą udziału powszechnego.

Dla tego też z najlepszą otuchą odzywamy się dziś z prośbą naszą do wszystkich ludzi dobrej woli i pewni jesteśmy pomysłnego skutku.

Wszelkie przesyłki adresować prosimy do któregośkolwiek z niżej podpisanych. Poznań, w grudniu 1885.

Dr. Lebiński, Dr. Koehler,
Podgórna 8. Mała Rycerska 2.
Dr. Erzepki,
Młyńska (Muzeum.)

Towarzystwa i Spółki.

Zebrań Kółek włościańskich w Pempowie, Gogolewie i Pakosławiu.

Gotliwi przesyłki Kółek w miejscowościach powyżej wymienionych, pp. Przyłuski, W. hr. Czarnecki i St. hr. Czarnecki, zaprosili p. Chojnackiego na szereg wykładów, który stosownie do miejscowych warunków rolniczych pociągają inteligentnych a cheiowych wiedz gospodarzy „o osuszaniu gruntów“, „uprawie roli“, „karmieniu inwentarza“, a nadto wszędzie i ciągle upominali włościan, aby starali się jak najwięcej nabywać wiedzy przez czytanie pism rolniczych, schadzki w lokalach Kółek i udzielania sobie wzajemnie doświadczeń zrobionych w gospodarstwach. Sprawa asekuracji również nie była zapomniana.

Interpelowano prelegenta o „prawie spadkowym“, a wyjaśnienia dane zupełnie uspokoiły umysły i serca gospodarzy, których głównym argumentem jest, że żaden ojciec nie może krzywdzić swoich dzieci.

Powolne dojrzewanie instytucji Kółek włościańskich jest widoczne, tak, że i wykłady w Kółkach włościańskich przybierają charakter fachowych nauk o różnych działach w gospodarstwie.

Gospodarze najrozmaitszymi pytaniami natury fachowej wiele uprzyjemniają prace prelegenta i stwierdzają, że nauka „nie idzie do lasu“, lecz pada na żyny grunt.

Fan Chojnacki z meką energią i z przekonania uczy gospodarzy, że czas już, aby włościanie zjednoczeni siłami dawali sami sobie w każdej potrzebie radę, aby zrozumieli, że gromada jest wielki człowiek.“

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, sobota 12 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał wysłużonemu komornikowi sądownemu K abrowskiemu w Białemorku w powiecie człuchowskim, powszechną oznakę honorową.

* **S. p. ksiądz Antoni Dyament**, sekretarz prześwietnej Kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej, zasłużony kapłan jubilat, powszechnie szanowany senior duchowieństwa gnieźnieńskiego, zmarł wezoraj w Gnieźnie u podnóża tej archikatedry, w której z górą przez pół wieku z taką gorliwością Panu Bogu służył. Przed kilku laty z okazji 50letniego jubileuszu kapłaństwa s. p. ks. Dyamenta zamieściliśmy obszerny artykuł, wykazujący jego zasługi, jego pracę niezmordowaną i wysokie zalety. Takim pozostał do końca, budując wszystkich tym wysokim poczuciem obowiązku swego stanu, pobożnością i dobroczynnością. Następcą jego w urzędzie sekretarza kapituły gnieźnieńskiej, mianowany został przed kilku tygodniami ks. Stanisław Gdeczyk, kiedy słabość i choroba s. p. ks. Dyamenta nie pozwoliła mu już urzędu tego spełniać.

Niechaj Pan Bóg duszy wiernego sługi Swego dać raczy odpoczynek wieczny.

* **Teatr.** Dziś obraz dramatyczny Mellerowej „Falszywe blaski“, komedia z francuzkiego „Palacyk“, komedia Baluckiego „Teatr amatorski“.

W „Falszywych blaskach“ i „Palacyku“ wystąpi po raz pierwszy na scenie naszj panu Stefanowiczowa, artystka teatru lwowskiego.

W niedzielę dramat Claretie „Książę Zilah“.

We wtorek obraz dramatyczny ze śpiewami i tańcami Mellerowej i Gawalewicz „Chata z wsią“.

* **Posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk** odbędzie się w poniedziałek dnia 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa przy ul. Młyńskiej nr. 35. — Na porządku dziennym: 1) Sprawy bieżące wydziału, a w szczególności spraw Jarochońskiego; 2) Wykład pana Jarochońskiego: „Polityczna korespondencya Fryderyka Wielkiego“.

* **Walne zebranie członków sekcji lekarskiej Towarzystwa Przyjaciół Nauk** odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m. z następującym porządkiem dziennym:

Przed południem wizyty w szpitalach, a mianowicie: pomiędzy 9 a 10 zrana w zakładzie Sióstr Miłosierdzia; pomiędzy 10 a 11 w szpitalu dziecięcym św. Józefa; pomiędzy 11 a 12 w klinice ocznej dr. Wicherkiewicza, który wobec zwiedzających wykona kilka operacji.

Wieczorem o godzinie 6 posiedzenie w sali posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy Młyńskiej ulicy nr. 35; odczyt dr. Koszutskiego.

O liczy udział prosil dr. Bol. Wicherkiewicza, sekretarz sekcji lekarskiej Tow. Prz. Nauk.

* **Zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców** odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 14 b. m. w lokalu Towarzystwa Przemysłowego n. p. Knolla (Stary Rynek). Początek o godzinie 8 1/2 wieczorem. — Na porządku dziennym wykład p. Stanisława Knapowskiego „O kasach chorych“. — Liczny udział członków wielce pożądany. Zarząd.

* **Temperatura** spadła dziś zrana do 13,5 stopni C. (blisko 11 stopni R.) poniżej zera.

* **Od deputacyi** dla ubogich miasta nasze-go dochodzi nas następująca

ODEZWA.

W mieście naszym kosztu na zapomogi dla ubóstwa z każdym rokiem wzrastają; powiększa się też suma wydawana na odzież dla ubogich.

Niżej podpisana a nowo utworzona deputacya dla ubóstwa, ożywiona życzeniem, żeby nie przynależało obywatelstwo ciężaru podatkowego, przejął zadaniem, skierowaniem na urzeczywistnienie humanitarnych celów bez różnicy wyznania i narodowości, a pragnąc iść w tej mierze ręką w rękę z dobroczynnością prywatną, która by się ściśle zespółić zechciała z organizacyą komunalną administracyi ubóstwa — dziś — po raz pierwszy odzywa się do mieszkańców Poznania z następującą prośbą.

Niejeden posiada zniszczone odzienie, obuwie i bieliznę, których sam używać już nie może. Zapasy te albo mu zawadzają, albo za bezcen się sprzedają, lub też nierzadko rozdawają się bez zbadania godności i potrzeb obdarowanego.

My to wszystko możemy zużyć najlepiej. Biedacy naszj pieczy powierzeni, nierzadko opuszczeni przez swych opiekunów, dzieci naszych biednych, z kasy miejskiej pobierających jałmużnę, z wdzięcznością to przyjmują ku ochronie ciała i zdrowia.

Zanosimy więc do współobywateli naszych serdeczną i gorącą prośbę, żeby nam przekażąc zechcieli do rozdawnictwa między potrzebujących ubogich, znoszone odzienie i bieliznę, dla chłopców i dziewcząt.

Cała nasza organizacya, w której setki obywateli udział biorą, daje rękojmią odpowiedzialnego celowi podziału.

Im liczniejsze będą dary, tym żywszą będzie świadomość nasza, że obywatelstwo się czyni solidarnym z dążnością i pracą naszą około zlagodzenia biedy w mieście naszym.

Poznań, 10 listopada 1885.

Deputacya dla ubogich.

Inspektor miejski Fechner (Plac Wroniecki nr. 1) upoważniony jest do odbierania rzeczy a na życzenie posyłać będzie po takowe do domu dawców, z odbioru zaś po kwituję.

* **Wakacje Bożego Narodzenia** rozpoczynają się w szkołach tutejszych dnia 23 b. m. Nauka rozpocznie się w czwartek dnia 7 stycznia 1886 r.

* **Pan Dybizbański**, zegarmistrz tutejszy (św. Marcina nr. 58) urządził przed swym składem zegar normalny o dwóch tarczach.

* **Zwracamy uwagę** Szanownych naszych czytelników na umieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie pp. Otmianowski i Szyfner, którzy obok prowadzonego dotąd handlu nasion otworzyli handel artykułami kuchennymi i towarów krótkich żelaznych. Jedyny to specjalny handel tego rodzaju w ręku polskim, polecamy go zatem gorąco poparci naszych czytelników, a głównie Szanownych czytelników naszych.

* **Walne zebranie Kółka rolniczego** w Górcynie odbędzie się jutro w niedzielę dnia 13 b. m. o godzinie 2 1/2 z południa w lokalu p. Karpińskiego, co niniejszym przypominamy okolicznym gospodarzom.

* **Swarzędz.** Przy uzupełniających wyborach do rady miejskiej wybrani zostali w III klasie pp. budowniczy Hötig, piekarz Lemke i oberzysta Michał Dopierala. — W dniu 1 grudnia naliczono tu 3100 osób i to 1440 płci męskiej a 1660 płci żeńskiej — 1453 katolików, 1073 ewangelików i 574 żydów. Familii resp. samotnych 719, dalej 247 zamieszkałych domostw i 3 niezamieszkałe. W roku 1880 naliczono 2930 osób.

* **Czempiń.** W dniu 1 grudnia naliczono tu 477 familii i 36 samotnych. Ogólna liczba mieszkańców wynosiła w dniu tym 2399 i to 1754 katolików, 474 ewangelików i 171 żydów. Chwilowo bawiło 41 osób.

* **Sroda.** W Biskupicach otwarta została z dniem dzisiejszym stacya telegraficzna, połączona z tamtejszą stacyą pocztową.

* **Czarnków.** We wtorek zmarła tu wdowa Domkowska w wieku 103 lat. Jeszcze przed kilku laty widziano ją pilnie na polu pracującą.

* **Bilety** powrotne zakupione w dniu 24 lub 25 b. m. na kolejach państwowych, mają w roku bieżącym aż do dnia 28 b. m. znaczenie.

* **Inowrocław.** Liczba osób przebywających w dniu 1 grudnia w mieście naszym wynosiła 13,545.

* **Ostrzeszów.** Do rady miejskiej wybrani zostali w I klasie pp. Michał Żyski i Bernard Hirsch (przez kompromis), w II klasie aptekarz Antoni Janekiewicz, w III klasie Wincenty Gorgolewski, A. Paniński i M. Czemplik.

* **Warmińska dyecezya.** W czwartek przed południem wyjechał najprzewielebniejszy ks. Biskup Filip Krementz, aby objąć arcybiskupstwo kolonjskie. Na sobotę uprosił sobie posłuchanie cesarza i króla. (Zob. Niemcy). — Jak pisze „Reichsbote“, mają drukować protestanckie kazania też w polskim języku i rozszerzać je

między Mazurami. Niech katolicy się mają na baczności, aby tych kazani i traktaczków nie przyjmowali i nie czytali.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 13go grudnia św. Lucyj Panny.

Wschód słońca o godz. 8 minut 4. Zachód o godzinie 3 minut 44.

Pojutrze dnia 14go grudnia św. Nikazego.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 5. Zachód o godzinie 3 minut 44.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Zasłużona księgarnia J. K. Żupańskiego** wydała II tom Pism Hugona Zatheya, obejmujący następujące rozprawy: 1) Homer w Polsce, 2) Przyjaciele Hioba, 3) Poezyc Czesława, 4) Listy T. Lenartowicza o A. Mickiewicza, 5) Wieczór u Deotymy, 6) Antoni Edward Odyńce.

Nakładem tejże księgarni, której obecny właściciel, p. Stefan Żupański rozwija ożywioną czynność, wyjdzie niebawem kilka większych dzieł poważnej treści, oraz kilka mniejszych dziełek ludowych. Wobec nie bardzo pomyślnych konjunktur i nie wielkiej ochoty do kupowania książek, należy się szczerze uznanie p. Żupańskiemu, że podtrzymuje tak godnie z aszuzoną sławę swj firmy.

Wydanie pism Zatheya, drukowanych w drukarni dr. Lebińskiego, jest bardzo ozdobne, a zawarte w II tomie rozprawy, mianowicie studjum o Homerze w Polsce i artykuł o s. p. A. E. Odyńcu, czytają się z wielkim zającem.

* **Nowe pismo** p. t. „Trud“, poświęcone sprawom przemysłu, rzemiosła, handlu, oraz komunalnym, wychodzić zacznie z Nowym Rokiem pod redakcyą p. dr. Lebińskiego.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 11 grudnia.

KAMIENSKI HOTEL BERLIŃSKI. Wilkoszewski z żoną z Królestwa Polskiego, Dattelbaum z Wrocławia, Krotoschin z Kościana, Głębocki z Psarskiego, Tucholska z Marcinkowa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Losy regulacyi Dunaju z r. 1870. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 2 stycznia. Przeciwno stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 45 marek, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premij 70 fen. za sztukę.

Mad p. Tokajem, dnia 6 grudnia 1885 r. Nadzieje nasze co do tegorocznej winobrania, jakiego w przeszłym naszym sprawozdaniu wypowiedzieliśmy, nie były, jak się zdaje, przynajmniej w jednym kierunku, t. j. co do wymięslenia jakości plonem, podczas gdy ilość skromności naszych oczekiwań, niż się tego w całej skromności naszych oczekiwań spodziewano. Jeżeli jakość tegorocznej winy uważamy jako zdrową, silną i do przyszłego rozwinięcia się stosowną, czynimy to tylko dla tego, że warunki, pod jakimi się jagoda rozwinięła i winobranie całe nastąpiło, nas niejako do wypowiedzenia tego zdania upowiażają. Pogoda sprzyjała mniej na wiosnę i w lecie, lecz w jesieni za to tak, że jagoda mogła się zupełnie rozwinąć i dojrzeć. W dzielnicach gór Hegaljskich na północ położonych, a mianowicie tam, gdzie grady i zbytne po deszczu palenie słońca znaczne szkody w winnicach poczyniły, rozpoczęło winobranie już 8 października i sprzątnięto wino około 20 paźdz. w stronach południowych zbierano 15 października a ukończono winobranie dopiero w pierwszych dniach listopada, przerywane niestety niekiedy dniami dżdżystymi, deszczami i niepoгодą. Te kilka dni deszczu o tyle się do zmniejszenia zbioru przyczyniły, że jagoda się ścięgnęła, podczas gdy przeciwieństwo jakości wina przez tworzenie się większe w niej cukru tylko się polepszyć mogła, zwłaszcza, że się po tych deszczach sron pojawił.

Co się tyczy suchorożni, uzyskano z winnie 25 października sprzątnięto wino, wysok wymięsienie; dzielnie zaś, gdzie winobranie rychłej nastąpiło, wydały po swych suchorożniach bardzo lichy rezultat. Dziwem też się zdaje zdanie spekulantów, którzy przy bardzo ożywionym udziale, za suchorożnie bardzo wygórowane płacili ceny, nie zważając wcale na to, jak mało ze strony zagranicznych krajów ciężkie i drogie Tokaje są poszukiwanymi. Klajono bowiem za tu pierwszorzędnym suchorożni zlr. 18—22! Dziś już jeszcze nie możemy ostatecznego sądu względem tegorocznej zbioru i wina wydać; w całości jednakże jest ogólne zdanie ze strony obiektywnych znawców, że tegoroczne wysoki nie dadzą takiej jakości, jakiej wielu się spodziewa.

Większym popytem i zakupem cieszą się tegoroczne wina t. zw. „samorodne“, które po pierwszej fermentacyi jeszcze swj słodyczy nie utraciły okazują przy tym wielką siłę i charakter pełny, i porobiono już tak w obywatelskich jak i szlacheckich winach względem zakupień tychże, znaczne i liczne układy i kontrakty, tak na rachunek zagranicy jako też z strony hurtownych handlarzy miejscowych, którzy się znacznie w takowe zaangażowali.

Za wina obywatelskie dobrej jakości płacono za beczkę (135 litrów) zlr. 45; za szlacheckie aż do zlr. 75 na lagrze, z czego śmiało wnosić można, że rok 1885 większą rolę przy eksporcie będzie odgrywał, niż lata poprzednie.

W Mad. Toleswie, Tallyi, Tarszalu i Tokaju sprzedano już od czasu winobrania mniej więcej około 6000 beczek wina.

Co się tyczy win z starszych roczników, kończą się już prawie wina z roku 1880 i 1883 i są dla tego po coraz wyższych cenach poszukiwanymi; a nawet ceny za rok 1884 — za wina wprowadzone cieknie, lecz gładkie i aromatyczne, — idą coraz więcej w górę i słusnie, bo rok ten i wina jego wartość i jakość są za mało s. cz. ceniono.

Handel na wina czegierskie zdaje się w ogóle coraz większe rozmiary przybierać, co mniej z nie bardzo licznj bytności w tym roku kupałów zagranicznych pochodzi, jak mianowicie z tego powodu, że się z weseł stron ochota do zakupu win objawia. Phylloxera rozszerza się coraz bardziej zatrważając producentów, zwłaszcza, że żadnych jeszcze środków zaradczych przeciw niej nie poczyniono.

A. Pfitzerer.
Hurtowny handel win.

— B. — Poznań, 12 grudnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemioptodów). Powietrze łagodne i dżdżyste mieliśmy do wtorku.

poręcz nastal mroź i silny śnieg, który wiele się przydał zimom. Warta pełna już lodu a zęglę można uważać za zamkniętą. Dowozy w tym tygodniu były znaczne: pochodzily one przeważnie z prowincyi. Prasy Zachodnie, które dotychczas wiele żyta i pszenicy do nas wysyłały, eksportują obecnie prawie wszystko wprost do Saksonii i Turynii. Niepomyślnie sprawozdania z naszych okolic eksportowych wpłynęły na znížkę cen na wszystkie gatunki zboża. — Pszenica słabo i cokolwiek taniej, 140—152 mkr. — Żyto miało trudny obdyt i znacznie niżej, 120—125 mkr. — Jęczmień tylko w najdelikatniejszym towarze kupowany, zresztą słabo, 110—140 mkr. — Owies słabo, 120—134 mkr. — Grochu ofiarowano więcej na paszę 120—125 mkr., wrzący 135—140 mkr. — Eubin mało pokupny, niebieski 70—80 mkr., złoty 82—90 mkr. — Wyka słabo, 115 do 130 m. — Taterka słabo, 125—130 m. Wszystko za 100 kilogram. Mąka truda sprzedż, mąka pszenna nr. 00 12—12,50 mkr., nr. 0 i 1 10,50 do 11 marek, mąka rzanna 9,25—9,50 mkr. za 50 kilogram.

Okowita. Pomimo wysokich cen na targu berlińskim, rozpoczął się interes w nas przy słabej tendencyi a cenach niskich, czego przyczyną liczne zlecenia zakupu na rachunek zamieszowcy. Dopiero na koniec tygodnia ustaliła się tendencya a ceny podkończyły cokolwiek, chociaż zawsze notowania końcowe są o 70—80 fen. niższe od zeszłotygodniowych. Na towar surowy jest średni popyt a nadchodzące partie łatwo znajdują kupca. Notowania końcowe: grudzień 37,80 mkr., styczeń 37,90 mkr., luty 38,40 mkr., maj-czerwiec 40,50 mkr., kwiecień-maj 39,80 mkr., maj-czerwiec 40,50 mkr., na okowite-lipiec 41,20 mkr., lipiec-sierpień 41,20za 10,000 litrów pret.

Śnś. **Z prowincyi** 11 grudnia. (Chmieł) Przy spokojnym interesie istniał w ostatnim tygodniu dobry popyt na delikatny zielony towar. Którego też niemal sprzedano jeszcze handlerom czeskim i niemieckim krajowym. Oferty średnich gatunków są znaczne, lecz kupowano je tylko po taniach cenach, i to przeważnie na eksport do Anglii, dokąd w ogóle znaczniejsze obecnie idą partie. Na ostatnie gatunki nie masz zupełnie popytu nawet przy cenach całkiem niskich. Płacono za gatunek wyborowy 70—80 mkr., za średni 40—45 mkr., za posłdni 20—25 mkr. Zapasy w stosunku do lat innych są jeszcze znaczne, gdyż dotąd od początku sezonu stosunkowo mało kupowano. Handlarze miejscowi, którzy dotychczas wstrzymywali się interesu, objawiają obecnie widoczną chęć do spekulacyi.

(W. Poznań, 12 grudnia. — **Sprawozdanie giełdowe.**) Stan powietrza: mroź. Żyto: bez int. Cena wypowiedziania —, Wypowiedziano — cent. grudzień 123, — plac., grudzień-styczeń 123, — plac., styczeń-luty 124, — plac., luty-marzec 126 plac.

Okowita: w końcu stajel. Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano — litr. na grudzień 37,30 plac., styczeń 37,40 plac., luty 37,90 plac., marzec 38,40 pl., kwiecień 39, — plac., kwiecień-maj 39,30 plac., maj 39,60 plac., czerwiec 40,30 plac., lipiec 41, — plac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 37,10 plac. (Sprawozdanie urzędowe.) Żyto: bez interesu. Okowita (z beczką) pr. 100, — 10,000% Tralles. Wypowiedziano 20,900 litr., cena wypowiedziania —, grudzień 37,10 plac., styczeń 37,30 luty 37,80 marek, kwiecień-maj 39,30 marek, czerwiec 40,30 w miejscu bez beczki 36,90 m.

(Nadesłano).

Ogromne rozpowszechnienie, jakiego żaden inny podobny preparat ani w przybliżeniu zaznaczył nie może, osiągnęł aptekarz R. Brandta pigułek szwajcarskie. To było tylko w ten sposób możliwem, że uznane jako dobre w swych skutkach na niestrawność itd. umiały sobie od razu zjednać każdą rodzinę, przez co wszelkie inne środki jak gorzkie wody, Harbarber, krople itp. zostały zaniedbane. Uważać należy, aby każde pudełko aptekarza R. Brandta pigulek szwajcarskich (nabryć można w aptekach po 1 m. za pudełko) miało biały krzyż w czerwonym polu i podpis R. Brandt. Inaczej opakowanych wypadnie nie przyjmować.

Na Gwiazdkę!

Oprócz wielkiego wyboru **cygar** polecam powszechnie ulubione **papierosy** z fabryki (1147)

„Vulkan“

I. F. I. Komendzińskiego w Dreźnie.
J. Zydorowicz
w Poznaniu, ul. Nowa 5.

Telegram giełdowy.

Berlin, 12 grudnia 1885. (Kursa końcowe)	
Ziemioptody.	Kapitały.
Pszensica stajel.	Berlin, 12 grudnia 1885.
kwiecień-maj 153,75	Galic. akc. k. 93,—
maj-czerwiec 156,50	Pr. consol. 4% 104,—
Żyto stale.	Pozn. listy z. 100,60
grudź-styc. 129,50	Pozn. listy rent, 101,70
kwiecień-maj 133,50	Austr. banknoty 161,80
maj-czerwiec 134,75	Austr. renta złota 88,50
Olej rzep. słabo.	Austr. losy 1860 117,—
grudzień 45,50	Włochy 95,75
kwiec.-maj 45,50	Rumuny 103,80
Okowita spok.	Ros. banknoty 200,85
w miejscu 39,40	Ros.-ang. pożyczk. 96,10
grudzień 39,50	Pol. 5% listy zast. 60,10
grudź-styczeń 39,50	Pol. lik. i zast. 55,90
kwiecień-maj 40,90	Kredyty 477,—
maj-czerwiec 41,20	Kolij państwów 455,—
czerwiec-lipiec 42,—	Lombardy 212,—
Owies	Uspობ. ożywione.
grudzień 126,—	
Wyp.-żyta wsp.	
Wyp.-oko kw. 000	
Szczecin, 12 grudnia	1885. (Kursa końc.)
Pszensica słabo.	Okowita stale.
grudź-styczeń —	w miejscu 38,—
kwiec.-maj 15	



Dzisiaj o godzinie 1 z południa zasnął w Panu po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami śś., w 84 roku wieku swego

ks. Antoni Dyament,

Notaryusz Apostolski, penitencjarz katedralny, sekretarz i rendat kapituły metropolitalnej.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła katedralnego odbędzie się w niedzielę o godzinie 4-tęj po południu, pogrzeb nazajutrz o godzinie 10-tęj z rana. (1251)

Gniezno, dnia 11 grudnia 1885.

W smutku pogrążona rodzina.



W czwartek dn. 10 t. m. zasnęła w Bogu opatrzona śś. Sakramentami, przeżywszy lat 83 (1252)

Elżbieta Dobrowolska.

Pogrzeb w niedzielę dn. 13 b. m. o godzinie 1 1/2 z domu Siostrz. Miłosierdzia. O czym donosi w smutku pogrążona

familia.

Poznań, dnia 12 grudnia 1885.

Drogeria

Jasiński i Ołyński

Poznań, św. Marcin 62.

Na gwiazdkę!!

- Lameta złota, srebrna i różnokolorowa.
- Lichtarzyki patentowane w różnej wielkości i formie.
- Swieczki na drzewka, białe i kolorowe, woskowe, stearynowe i parafinowe. (1241)
- Stoczki pięknie dekorowane.
- Rozmaite wyroby z mydła, papy i szkła; świecidełka do udekorowania drzewek.
- Atrapy.
- Perfumy francuzkie, angielskie w pięknych flakonach i luźno na wagę w 30-tu zapachach.
- Wodę prawdziwą kolońską.
- Mydła toaletowe francuzkie, angielskie, warszawskie i z renomowanych fabryk niemieckich.
- Farby w pudełkach dla dzieci.
- Farby do malowania na porcelanie, aksamicie w ozdobnych pudełkach, stosowane na podarki gwiazdkowe dla dorosłych.



Herbatę

ostatniego sprzętu

polecam:

- Souchong I funt 5 marek (nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów).
- Souchong II funt 4 marki.
- Souchong III funt 3 marki. (1244)
- Souchong i Pecco mieszana nr. I funt 9 marek.
- Souchong i Pecco mieszana nr. II funt 6 marek.
- Souchong i Pecco mieszana nr. III funt 4 marki. (nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funt)
- Pecco kwiat 9 marek.
- Prósze herbaciane nr. I funt 3 marki, nr. II funt 2,50 mrk., nr. III funt 2 mrk.
- Przy odbiorze najmniej 5 funtów dają rabat.

A. W. Żuromski

skład herbaty.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ulica 25.

Skład mój, doborowo zaopatrzony we wszelkie towary kolonialne a mianowicie

kawę

surową czystego smaku od 75 fen. — 1,60 mrk. za funt, zawsze świeżo paloną parową kawę (mieszankę) od 90 f. do 1 mrk. 80 fen. za funt, herbatę chińską od 2,50 mrk. do 6,00 mrk. za funt, wyborne prusze herbaciane, arak, rum, koniak francuzki,

wina węgierskie i czerwone

oraz na nadchodzącą gwiazdkę orzechy woskie i małe sycylijskie, Pierniki toruńskie Weesego i bomby Lignickie poleca po przystępnych cenach łask. względem Szanownej Publiczności (1248)

H. Błażejowski,

Św. Marcin 68, wprost Piekar.

TRUD

pismo poświęcone sprawom przemysłu, rzemiosła, handlu oraz komunalnym wychodząc będzie tygodniowo od N. R. 1886. Blisze szczegóły zawiera prospekt. Abonament kwartalny na wszystkich pocztach Rzeszy i związków austro-niemieckim wynosi tylko 75 fen. Cena Inseratów 10 fen. od wiersza petytowego. W Poznaniu abonować można w biurze „Trudu”, Podgórna ul. nr. 8 i w agencjach pocztowych. (1256)

Wydawca: Dr. W. Łebński.

Mieszkam teraz

przy św. Marcynie 69, I p.
ST. KASPROWICZ,

lekarz-dentysta. (776)

Przyjmuje jak dawniej od godz. 9—12 i od 3—6.

Cukiernie J. P. Beely i Sp.

Ul. Wilhelmowska 5 i W. Garbary 21, polecają swe (1249)

wielkie wystawy gwiazdowe

codziennie świeżych marcepanów i cukrów do herbaty, pomadek, czekolad, cukrowanych pasztetów owocowych i cukrów na drzewka w wielkim wyborze. Atrapy, bombonierki, kartony itd. itd. po najniższych cenach.

Lampy!

w wielkim wyborze, wiszące od 5 mrk. stołowe od 1,50 mrk. kuchenne od 40 fen., maszyny do kawy Wiedeńskie, Monachijskie, mosiężne, nikołowe i miedziane brązowane, klatki, tacki we wszystkich gatunkach, zabawki, świeczniki i rozmaite ubrania na drzewka, po bardzo niskich cenach poleca

Leon Kiesling,

Poznań, św. Marcin nr. 22. (1254)

Wina szampańskie

firmy George Goulet w Reims

dostawcy dworu króla holenderskiego,

- mają na składzie:
1. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirsten), — 2. A. Ci chowicz, — 3. Stanisław Fiksiński, — 4. B. Głabisz, — 5. H. Hummel, — 6. W. Kamiński, hotel Berliński, — 7. L. Kurmatowski i Spółka, — 8. Benno Lange (Dworzec centralny), — 9. A. Pfitzner, — 10. S. Sobeski, — 11. A. W. Żuromski, — 12. Emil Brumme, — 13. August Ory w Dębnie. W Wągrowcu Gustaw Ziemierny, — w Rogoźnie F. Wieczorek, — w Buku M. Siuchniński i T. Degórski, — w Grodzisku A. Unger i J. Tomaszewski, — w Guleźnie A. Schilling, B. Loga, F. J. Chrościński i J. Piasecki, — w Trzemesznie A. Kiszewski, — w Mogilinie M. Meissner i J. Stark, — w Strzelnie Antoni Psuja, — w Szamotułach Hotel Gielda i W. & M. Matuszewski, — w Wronkach W. Degórski, i J. Krzyżankiewicz, — w Śródzie Leon Stanowski i Hotel Hüttnera, — w Sremie R. Kadzidowski i Magnus Unger, — w Ostrowie A. Sikorski, — w Grabowie F. Bilicki, — w Wrześni cukiernia J. Ueberle, w Inowrocławiu Hotel Weissa, J. Jagodziński i Filia Jakóba Appel (Karól Beyer), — w Pleszewie L. Zboralski i T. Musielewicz, — w Ostreszowie W. Marweg.

Reprezentant A. Szenic Poznań, Św. Marcin 11.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Jedyny polski

skład maszyn do szycia

poleca najlepsze maszyny Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe itp., również (1956)

Machiny

do wydzierania bielizny,

wielki wybór lamp

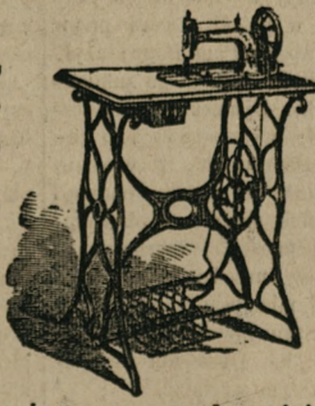
stołowych i wiszących,

Mechaniczna

pracownia reperacyj.

Ceny bardzo przystępne warunków degodne.

Rodacy! za nim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.



Mój skład najlepszych pszennych i żytnych mąk, otręb, kaszek itd. (1060)

na Sapiężyńskim placu 10,

(obok hotelu Arndta)

polecam uprzejmie dawniejszym względem Szan. Publiczności. Franciszka Kratochwill.

Stare

złoto, srebro, drogie kamienie i monety skupuję i płacę dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty. Wszelkie zamówienia i reperacje wykonuję we własnej pracowni punktualnie i akuratelnie po cenach bardzo niskich. Pierścienki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od mrk. 8—600 za sztukę. (367)

Obraćki ślubne

z czystego złota dukatowego od marek 24—120 za parę
" " lujdorowego " " 15—60 " "
" " koronnego " " 8—30 " "

Szanownemu Duchowienstwu polecam wybór naczyń kościelnych ze srebra, alenid i pozłacanych, takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania i reperacji, którą spieszenie i rzetelnie uskuteczniłam.

M. Kudliński,

Poznań, 5ty Marcin nr. 60.

Ugłoszenie przedpłaty.

85 fen.

za 1 egzemplarz fr. dzieła: **Wykład Ołary Mszy św. Marcina z Kochem Kapucyna**, wydanie III. (323)

Przeplatę przyjmujemy do 1 lutego 1886, czyli do ukończenia druku, poczem cena podwyższona będzie. Na 10 egz. jeden w dodatku.

Straż św. Wojciecha w Gnieźnie. Ks. dr. Łukowski.

J. B. Lange w Gnieźnie

dla osób ze słabym wzrokiem!

Poradnik Niebieski

czyli zbiór modlitw i t. d.

Jedyna książka do nabożeństwa z wielkim drukiem.

Wydanie osobne dla niewiast i męczczyzn.

Oprawne od 2,50 do 8 marek.

Zamówienia powyżej 3 marek wysyłam franko.

Wyszło świeżo

Pewien kapłan

w podeszłym wieku, zupełnie łysy, odzyskał swoje włosy skutkiem bardzo prostej kuracji. Równie cierpiącym służyć chętnie wskazówkami gratis. Listy adresować należy sub: „Pfarrer“ Postamt 29 Berlin postlagernd. (789)

Wyszło (968)

Dziękuję p. n. (968)

Dogmat o piekle

wyjaśniony faktami zaczerpniętymi tak z dziejów świętych, jako też historii świeckiej przez

O. Fr. Schoupego, T. J.

przełożył WI. M.

wyszło świeżo

Nakładem Księgarni Katolickiej

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie.

Cena egzemplarza 60 fenigów.

Obok interesu naszego nasienniczego otworzyliśmy z dniem dzisiejszym (1258)

Handel artykułów kuchennych i towar. krótkich żelaznych.

Wszedłszy w związek z pierwszorzędnymi fabrykami, dostarczać będziemy wyrobów wspomnianych z najlepszego materiału po cenach najprzystępniejszych.

Ponieważ specjalnością naszą będą artykuły kuchenne i domowe, posiadać będziemy zawsze znaczny wybór takowych. Prosimy uprzejmie o łaskawe poparcie nowego naszego przedsiębiorstwa i mamy honor pozostawać z poważaniem

Otmianowski & Szyfter,

Jezuicka ul. nr. 1.

Wina węgierskie

łagodne, do użytku kościelnego w dniu św. Jana Ewangelisty stosowne, poleca litr po 1 mrk. 50 fen. handel win hurtowny (1260)

Antoniego Pfitznera,

Poznań i Mąd na Węgrzech, własne winnice.

Kawy! Kawy! Kawy!

surowe czyste i wyborne smaku od 75 fen. do 1,70 mrk. za funt (przy odbiorze 10 funtów tańiej) jako też świeżo paloną parową

Kawę Melange,

od 1—2 marek za funt, (397)

Herbatę chińską

po 3, 4, 5 i 6 mrk. za funt oraz bardzo dobre

prusze herbaciane

po 2 i 2,50 mrk. za funt, Araki, rupy, koniaki, franc. czerwone i węgierskie wina, poleca

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14, róg Teatralnej ulicy obok cukierni p. Wolkowitza.

Próby i cenniki wysyłam na żądanie franko.

Marcepany nakładane

królewieckie zwane — własnej fabryki w kawalkach rozmaitych, marcepaniki drobne migdałowe do herbaty, funt 1,50, marcepany w pudełkach do przesłania na podarki stosowne po 2, 3, 4 i 6 marek zawsze świeżo poleca cukiernia (1233)

Antoniego Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

Dodatek.

U Józefa Chociszewskiego w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. 6, II piętro jest do nabycia: (1144)

PIAST

kalendarz Polski Ludowy na rok 1886. Z 12 obrazkami. Ułożył J. Chociszewski. Z artykułów zasługują na uwagę: Kazimierz W. słucha skarg kmieci. Bitwa pod Grunwaldem. Bitwa pod Wiedniem. Krakus, Wanda, Piast. Do tych artykułów odnosi się 6 oryginalnych rycin W. Eljasza. Jenerał Dezydery Chlapowski (z obrazkiem). Zaprowadzenie wiary chrześcijańskiej w Polsce. Powieść Pauliny L. z Wilkońskich. -- Powieść z czasów Bolesława Wielkiego o dwóch młodzieńcach zmartwychwstałych przez Anielę Milewską. Słów kilka o gospodarstwie rybnym przez Ksawerego Stabrowskiego itd. Zwracam uwagę, że „Piast” nie przyczynia się do germanizacji naszych miast przez podawanie nazwisk niemieckich (np. Gniezno-Gnesen; Gniewkowo-Argenau itd.) i nie zawiera żadnych przedruków, ale oryginalne artykuły, zastósowane do potrzeb i pojęcia naszego ludu. Uprasza się o gorliwe poparcie. Za 6 m. 13 egz. Piasta, za 9 mrk. 20 egz. frankoo a w dodatku piękny obraz lub książeczkę. Sprzedającym z drugiej ręki rabat. Zamawiać pod adr.:

J. Chociszewski, Poznań.

Kantyczki Poznańskie

zawierające wybór z kantyczek częstochowskich i krakowskich, oraz pieśni śpiewane w różnych miejscach naszego kraju, np. w Częstochowie, Poznaniu, Krakowie, Wilnie, Łąkach, Chełmie, Borku, Tarsku, w Górze pod Łobzowem, Piasecznie, Świeciu, w Szamotułach, w Piekarach na Śląsku, Kaliszu, Mikorzynie itd. zebrał Józef Chociszewski. 243 pieśni: 239 stron. Z aprobatą Najprz. Biskupa Chełmińskiego. (1145)

Zbiór powyższy z wielką miarą służy na pocieszenie. Usunione są takie pieśni i kantyczki, które razły trywialności czyli zbytnią pustotą, a dodano wiele pieśni przygodnych i o Świętych Pańskich. Cena jest nader niska, gdyż wynosi tylko 60 fen., z oprawą 80 fen. na frankonanie dopłaca się 10 fen. dla kupujących w większej ilości i dla sprzedających z drugiej ręki rabat. Do nabycia u J. Chociszewskiego w Poznaniu, Wiel. Garbary nr. 6, II piętro.

J. B. LANGE W GNIEZNE

(2219) poleca

jedynie przez władzę duchowną uznane

oryginalne wydanie

KSIAŻKI

DO

NABOŻEŃSTWA

dla wszystkich katolików

szczególniej zaś dla wygody katolików archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej z polecenia Najprz. Arcybiskupa

DUNINA

ułożonej, a na nowo z rozkazu Najprzewieleb. Arcybiskupa

Ks. Leona Przyłuskiego

poraz drugi przejrzanęj.

Wydanie osobne dla niewiast i męczczyzn.

Oprawne po 2, 2,50, 3 m. i wyżej.

Książka do nabożeństwa

dla chrześcian katolików, Wydanie dziesiąte.

Wydanie osobne dla niewiast i męczczyzn.

Oprawne od 75 fen. do 6 mk.

Zamówienia powyżej 3 marek wysyłam franko.

Jako podarek na Gwiazdkę polecamy (1237)

słownik ortograficzny

prof. Jerzykowskiego

Drukarnia Wielkopolanina (Fr. Chociszewski).

Wina
Górno-węgierskie
Węgierskie czerwone
Bordeaux białe i czerwone
Reńskie
Hiszpańskie
Niemieckie musujące
Szampańskie

Br. Andersch
Stary Rynek 50
w Poznaniu
HANDEL
wina, rumu, araku, cognacu i porteru
polecają
hurtownie i detalicznie zapewniając skora i rzetelną usługę.

Rum Jamaica
Arac de Goa
Arac de Batawia
najlepszy franc. Cognac jako i
dobierane (Verschnitte) rumy, araki i koniaki.

Wystawa gwiazdkowa
z najtostowniejszych podarków na Gwiazdkę w materiałach piśmiennych, alfenidzie Chrystofla i towarach galanteryjnych w handlu (1257)

Antoniego Rose
w Poznaniu w Bazarze.

Wielka wystawa gwiazdkowa.
Cukry na drzewka we wielkim wyborze, Królewskie i lubeckie marcepany, Pierniki toruńskie, norymberskie, bomby lignickie, pierniki makaronikowe, orzechowe, czekoladowe, francuzkie deserowe, Leckerli etc., Bombonierki i atrapy i wielki wybór rozmaitych skromnych podarków na Gwiazdkę.
Z powodu znacznie niższych cen cukru i materiałów surowych niższym znacznie ceny moich wyrobów. Polecam funt marcepanów po 1,50 mrk. Na dalszą sprzedaż polecam wyżej wymienione towary po cenach hurtowych lecz proszę o wczesne zamówienia. (1243)

Wyprzedaż odłożonych przedmiotów na podarki gwiazdkowe
rozpoczęła się z dniem dzisiejszym, po nadzwyczaj niskich cenach. (1114)

W. Jerzykiewicz,
Skład płótna, bielizny, koronek, haftów, firanek i towarów białych, ulica Wilhelmska nr. 5.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów
poleca

Świece oltarzowe z białego czystego wosku pod gwarancją za funt dowożony bez papieru 2,20 fen.

Olęj do palenia dobrze rafinowany za litr 70 fen. (1001)

Knotki francuzkie Guillona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.

Pławidka na olęj zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe.

Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.

R. BARCIKOWSKI
Poznań w Bazarze.

A. W. ŻUROMSKI,
POZNAŃ,
Cukiernia naprzeciw teatru polskiego.
Filia: Wrocławska ulica nr. 25.

Kasselska loterya Śto-Marcińska
(Casseler St. Martins-Loterie) (892)
korzyść wybudowania wież kościoła św. Marcina w Kassel.
Ciagnienie w Kassel, I klasa 26 stycz. 1886.

Pierwsza 100 000 Marek
głów. wygr. 100 000 w zlocie.
dalej 20 000 M., 15 000 M., 12 000 M., 2 razy po 10 000 M.
8000, 6000, 4 razy 3000 M., 2000, 3 razy 1000 M. itd.
Ogółem 10 000 wygranych wynoszących
323 000 Mmk.

Losy I klasy po 2 Marki 50 fen., 11 losów 25 marek.
Pełne losy rezerwowe do wszystkich 4 klas po 10 Marek.
Na porto i listę należy 30 f. przy losach klasowych, a 50 f. przy losach pełnych.
Jeneralny-Debit A. Fuhse, Mülheim (Ruhr) i tegoż miejsca sprzedaży.

Wielki wybór
materiały zagranicznych jako też krajowych na sezon jesienno-zimowy odebrała i poleca pracownia ubiorów damskich i męzkich (903)

K. Skoraczewskiego,
Stary Rynek 8, I piętro.
Ceny przystępne.
uczestniczenia bni pod

Maryoceliskie krople żołądkowe
środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.
Nierównowaga przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwasicach, odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamniach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcji śliny, żółtaczce, obmęzności i pomiedach, przy wzdęciach żołądka bólach głowy, kureczkach, żółdkowych, twardej brzochni lub zardzewieniu, przeciwnie żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakonu wraz z przepisem 70 fenigów. Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach. Główny skład u aptekarza

Carl Brady
w Kromerzku (Kromsitz) na Morawie w Austrii.
heim-Apotheko Fliesser, 20 i Eicherta apteka pod koroną; w Kobleney: C. Fuchsa dawn. Dr. Mohr apteka przy placu Jezuitkim; w Lubawie na Ślązku apt. Dr. Otto Pfiffer; w Lubinie: apteka pod delfinem; w Luckenwalde: apt. W. Reyher; w Malborku: Rathsapotheke H. Rausselle; w Mieruniekach: apt. Doskočil; w Mohrnie: apt. Jul. Teutcher; w Olstynie: apt. R. Kaufmann; w Opolu: apteka p. Lwem I. C. Exnera, apteka miejska; w Pleszewie: apt. Sommer; w Prązniku na Ślązku: apteka konwentu Braci Miłosierdzia; w Raciborzu apteka R. Bourbiela pod łabędziem; w Rawiezu: uprzywilejowana apteka miejska; w Reichensteinie: aptek. R. A. Hellwig; w Schönebeck: Mohrenapotheko; w Schwedt n. Odrą: apteki E. G. Creydt, E. Petersdorfa nast.; w Sremie: apt. Hencke; w Szczecinie: król. apteka nadw. i garnizonowa i Dr. Meyera apteka pod pelikanem; w Tyliczu: w aptekach w Warcie na Ślązku: O. Güttlera apt. p. ortem; we Wrocławiu: Kränzelmarktapotheko i królewska apteka; we Wrześni: apt. Emmek; we Wystruel: aptek. L. Funk, Bahnhofstr. 40.

Hamburg-Ameryka.
Co środek i niedziela do Nowego Jorku.
Parowcami pocztowymi Hamburgsko-Amerykańskiego Tow. Akc. do przewozu paczek.
Blizszych wiadomości i kontraktów przewozu udzielają:
Mich. Oelsner, Rynek 100, w Poznaniu. (138)
Jul. Geballe w Rogoźnie.
Adam Spektorek w Chodzieżu.

Dr. Sprangera [158]
krople żołądkowe pomagają natychmiast na migreny, kurez żołądkowy, mdłości, ból głowy, zaleganie, kwasy żołądkowe, wzdęcie, zawrót głowy, kolk, skrofuty itd. Znakomite na hemiroidy i trwady brzochni. Sprawiają szybko i bez boleści stolec przywracając apetyt. Nabyć można w aptekach w Odolanowie i w Ostrzeszowie. Butelka po 60 fen.

Chińska herbata
świeżego sprzętu!
Souhong (czarna) Pecco kwiat.
Mieszana w doborowym gatunku, funt po 2,50, 3, 3,50, 4, 4,50 do 6 mrk.
Prusze à funt po 1,60 2, 2,40 i 3 mrk. (913)
Największy skład Cacao i czekolady.
Wszelkie obstarunki wykonuje się akuratnie. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.
E. Astel & Co Wrocław. (właściciel Karol Oczypka).
potrzebując pomocy i rady w różnych cierpieniach kobiecych oraz przyjęcia na kilka tygodni do domu spokojnym, znajdują takowe u akuszerki **Selma Dittmann we Wrocławiu** przy ul. Fryderykowskiej nr. 26 I. (96)

Do urzędzenia ksiąg gospodarczych
podług łatwego i zrozumiałego sposobu, z których każdego czasu rzeczywisty stan majątkowy dojrzyć można, oraz do kontrolowania Ksiąg i rejestrów gospodarczych poza domem poleca się **K. Piotrowski,** buchalter rewizor. Wrocławska ul. nr. 19, III p. w domu WP. prof. Mottego.
NB. Łaskawe oferty upraszam, jak najrychlejš, aby ile możności zadose uczynić zamówieniom. (906)

Parowniki do perek
zalecające się przedewszystkiem swem pojedynczym urządzeniem, nie podlegające żadnym przepisom policyjnym, są we wielkości od 3 do 10 szefli w zapasie w fabryce
(932) **wyrobów z miedzi i mosiądzu.**
J. Krysiwicz
Św. Marcin nr. 65.

!!Na porę jesienną i zimową!!
Zaopatrzyłem mój skład garderoby męskiej w **materie francuskie, angielskie i krajowe**, i polecam takowy łaskawym względem. (609)
Zarazem donoszę Przewiel. Duchowieństwu uprzejmie, iż w pracowni mojej wykonują się **znane od dawna dobrego kroju rewerendy.**
Zamówienia uskuteczniłam punktualnie, facon elegancki i po tanich cenach.
Z uszanowaniem
W. Kozlicki,
Podgórna ul. nr. 9, vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Od 20 b. m. osiedlam się stale w Poznaniu jako (1215)
prywatny architekt i inżynier
i mieszkać będę na **Wielkich Garbarach 45 I piętro.**
Jan Rakowicz
dyplomowany rządowy budowniczy.
Teraz mieszkam na Zielonej ulicy nr. 3, III piętro.

Znana firma Huebner
D. Dybizbański
zegarmistrz, św. Marcin Nr. 58,
poleca bogato zaopatrzony skład regulatorów od 12—200 mrk. budziki prawdziwe paryskie, Freyburskie Bekera od 7—20 mrk. zegary sienne, kukawki pięknie rzeźbione, z wyborowego drzewa, od 5—45 mrk. złote zegarki Rem. i kluczykowe, od 30—300 mrk. srebrne Rem. i kluczykowe ze złotem brzegami od 18—60 mrk. niklowe zegarki Rem. i kluczykowe od 12—30 mrk. Wielki wybór łańcuszków męzkich i damskich ze złota, srebra, talmi i niklu. Wszelkie zamówienia i reperacje w zakresie wchodzące, wykonuje spiesznie i akuratnie po cenach bardzo niskich, dając za chodzenie tychże 2 letnią gwarancją. (947)

D. Dybizbański,
zegarmistrz Huebner, św. Marcin Nr. 58.
Zamieszcowym wyselam ilustrowane cenniki przedmiotów w zakres zegarmistrzostwa wchodzących, jak naprzykład Regulatory itp. gratis i franko.

Apoplexya czyli paraliż.
Zwraca się niniejszém uwaga na to, że w najnowszym czasie sprzedawano nasladownictwa mej wody anti-apoplektycznej, niemajace najmniejszego skutku przeciw atakom paraliżu. Te bezskuteczne płyny nie mają nic wspólnego z moją wodą anti-apoplektyczną. Kto cierpi na nerwy, długotrwały ból głowy, uderzenie krwi do głowy, zawrót głowy, szum w uszach, zaciemnienie w oczach, strachy i duszność, niedomaganie, omdlewanie etc. jako na pewne symptoma paraliżu, lub kto już nim został dotknięty, niechaj użyje znanéj powszechnie i przez powagi lekarskie jak np. Dr. Hess, sądownie zaprzysięzonego chemika i innych polecenéj wody anti-apoplektycznej, która tylko niżej podpisany rozseła. Innych składów nie ma. Tamże nabyć można gratis odnosnych prospektów.
A. Wolfsky Berlin N.

Destylacja Opactwa w Fécamp (Francya)
PRAWDZIWI LIKIER BENEDYKTYŃSKI
znakomity, toniczny, pobudzający apetyt i ułatwiający trawienie.
Należy uważać na to aby każda butel. była zaop. w czworograniaty etykiety z podp. jen. dyrektora

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Étranger.
Aligrand aîné

Nietylko każda pieczęć i etykieta ale i powierzchność całej butelki jest sądownie zapisana i zastrzeżona. Ostrzega się usilnie przed fałszowanym likierem i sprzedażą takowego, nie tylko ze względu na odpowiedzialność przed sądem ale i z obawy przed złemi skutkami, na jakie zdrowie narażone być może.

Prawdziwi likier Benedyktyński mają na składzie poniżej wymienieni, którzy zaoowiązali się piśmiennie nie sprzedawać.
Jakób Appel, A. Cichowicz, W. F. Meyer i Sp., A. Pützner, S. Samter jr.
L. P. Beely i Sp., W. Becker, Emil Brumme, E. Fecker jr., T. Laziński (Hôtel de France), J. N. Leitgeber, J. K. Nowakowski, S. Sobeski, H. Volkowicz, plac Wilhelm. 14, Mazurkiewicz w Toruniu, M. Słuchniński w Baku. (1087)

Drogerya
Jasiński i Ołyński
Poznań, św. Marcin 62
poleca (1246)
wszelkie wody mineralne
jesiennego nalewu,
Sole i ługi do kąpieli,
Przyrządy chirurgiczne,
Świece kościelne,
Olęj do palenia w wyborowym gatunku,
Kadzidło.
Herbaty chińskie.
Araki, rumy i koniaki.
Oliwę nicejską,
Czekolady,
Wyskok Liebiga i Cibila.

55. Największy skład futer! 55.
55. Jak najtańsze ceny! 55. (842)
55. Heimann Lessler 55.
55. Stary Rynek 55.

LAMPY
stołowe i wiszące
we wielkim wyborze
poleca
B. Szulczewski
Stary Rynek nr. 53/54.
Skład porcelany, szkła, tae i t. d. (708)

Organy kościelne
z 8 dzwonkowemi głosami, z manuałem i pedałem, w pięknej oprawie 3,50 m. wysokie, 2,55 m. szerokie, zupełnie nowe, mające przepyszny głos, są u nas natychmiast na sprzedaż. Fotografia i opisem chętnie służymy (1220)

Bracia Dinse,
zakład budowny organ.
Berlin, Dresdnerstr. nr. 12.



Skład wszelkich aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz ornaty, kapy, komże itp. wykonuje się spieszenie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak murowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (357)

J. Szpetkowski.

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Wielki magazyn futer Filipsona Holz

24 Ulica Wodna 24

poleca na tegoroczny sezon zimowy Szanownej Publiczności Poznania i okolicy swój bogato zaopatrzony skład we wszystkich możliwych gatunkach futer dla panów i dam. Mianowicie zwracam uwagę, iż wskutek bezpośrednich stosunków z Ameryką i z Rosją mogę tak futra męzkie jako damskie, dalej mufy, kołnierze i skóry od nadszycających się do najwykwintniejszych wyrobów po najniższych cenach sprzedać. O łaskawym względzie uprasza

Filipsohn Holz

24 Ulica Wodna 24 obok Księgarni Katolickiej.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o esencji jodłowej aptekarza Radlauera, o której w Numerze I czasopiśmie „Gesundheit” dla publicznej i prywatnej higieny pisze jak następuje: „Esencja jodłowa aptekarza S. Radlauera w Poznaniu w Czerwonej aptece, bardzo troskliwie z 18 latami młodych jodeł przygotowany destylat, odznacza się wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.” (730)

Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencja jodłowa podobna mi się bardzo; przesłał mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze.”

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencji jodłowej Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.”

Profesor uniwersytetu dr. Rokittansky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencja jodłowa Radlauera odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadszycająco przyjemny perfum.”

Radca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia higienicznego: „Na wczorajszym okręgowym posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauera esencja jodłowa jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przezemnie zalecanego Santas.” Butelka kosztuje 1 mk., rozpylacz 1,50 mk. Tylko prawdziwy nabyć można w Radlauera czerwonej aptece w Poznaniu.

M. SOBECKI

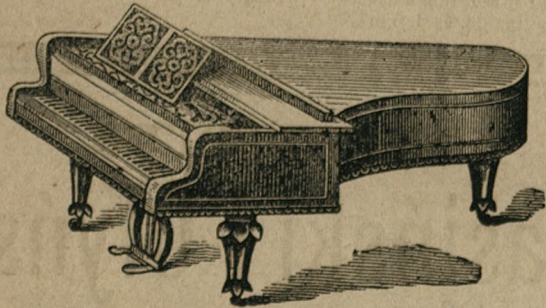
Fabryka wyrobów woskowych Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24 poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego, Świece gromniczne, Paschały z granami, Stoczki, świeczki, Knotki Paryżkie do wiecznej lampy z porcelanowymi pływakami.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości.

Wysyłki skutecznie się odwrotnie.



Fortepiany, pianina, harmonia

z fabryk renomowanych po cenach fabrycznych poleca we wielkim wyborze (1078)

W. Witajewski

Poznań, św. Marcin 18.



we wszelkich gatunkach, w znanej rzetelnej jakości, poleca hurtownie i drobniostkowo (1235)

FRANCISZEK RABROW,

posiädziciel młynów parowych: ulica Mińska i Wielkie Garbary.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacji pasów, techniczne towary gumowe, instrumenta z doświadczalnej stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Ceny umiarkowane.

Polecam się do zakładania

dzwonków elektrycznych i telefonów

po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najodbornejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Wielebnemu Duchowieństwu

pozwalam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój znacznie powiększony skład sprzętów kościelnych

które w gustownych fasonach we wielkim wyborze polecam jako to: Monstrancje, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patentami, naczyńna do Oleju św. i pateny do chorych, ampulki, trybulary i łódki do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi, relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze kościelne, dzwonki harmonijne, kropielniczki i t. d.

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby wprost z pierwszorzędnym sprowadzam fabryk jestem przeto w możności takowe po tanię odpawać cenę z poręczeniem za ich trwałość.

Ponieważ od sposobu obejścia się przy czyszczeniu przedmiotów posrebrzanych zależy wieloletnia ich trwałość i utrzymanie świeżości, polecam na ten cel osobno **preparowane mydło i nowo wynalezioną masę do czyszczenia** z dołączeniem opisu ich użycia.

J. Stark,

Specjalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych

Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Fabryka gotowej bielizny A. z Pawłowskich Kaufmann

w Poznaniu plac Wilhelmowski nr. 3 (Hotel du Nord)

skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: bielefeldzkiego, tryjskiego, herenhutskiego, słazkiego i t. d.

Największy wybór brylantyny w najrozmaitszych deseniach, słośownej na pościelę i rzeczy negliżowe.

KOMPLETNE WYPRAWY

wykonywa się najgustowniej podług najnowszych żurnali.

STOŁOWIENIA

w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.

Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.

Wielki skład rzeczy negliżowych.

Koszule męzkie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.

Barachany, piki, dymki, płótna na pościelę, cwylichy, dreliszki, szrytyngi, szyfony, satynety i t. d.

Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.

Hafty, tryminki i koronki niciane.

Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw.

Kołdry atlasowe, kaźmirowe i wełn. atlas.

w rozmaitych kolorach.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor. kołnierzyki i mankiety najnowszego fasonu.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

Prawdziwe warszawskie zupełnie nieprzemakalne

suchtowe buty do konnej jazdy

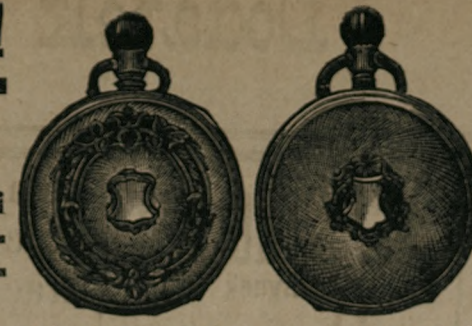
(899) ma na składzie we wszystkich wielkościach

RUDOLF LIBROWICZ W INOWROCŁAWIU.

Na Gwiazdkę!

nizkie ceny!

Zegarki złote i srebr. Remt., regulatory i zegary ściennie.



Łańcuszki złote, srebrne, z imitacji i niklu.

Zegary stołowe paryżkie i budziciele.

(1187) w najrozmaitszych kształtach i dekoracjach

Wielki wybór!

prawdziwych genew. zegarków złot. z fabr. Patek, Philippe & Co.

W. SZULC, zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze.

Wyprzedaż Gwiazdkowa

Prawdziwe okolicznościowe kupno.

Wyroby wełniane	od 0,40	mrk. metr
Kretony	„ 0,35	„ „
Kostiumy wełniane	„ 20	„ „
Kostiumy kretonowe	od 10	„ „
Paletoty i dolmany	„ 20	„ „
Halki wełniane	„ 3	„ „
Szafroki	„ 3	„ „
Jersey	„ 4	„ „

Resztki dochodzące do 10 mtr. po niezwykle tanich cenach.

Sławski & Bogusławski, Poznań w Bazarze.

(116 9)

Przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia

polecam zwłaszcza Szanownym rządcom kościołów szopki do ustawienia na mienie albo przed antepedium, z przy należnymi figurami dzieciąt. Jezus w żłóbku, Matki Boskiej, Św. Józefa, Trzech Króli, pasterzy, wołu, osła i owieczek.

Szopka (do oświetlenia wewnątrz) prawie 2 metry szeroka, 1 1/2 metra wysoka, metr głęboka: figury około 49 cm. wysokie, wszystko artystycznie wykonane, cena najumiarkowańsza. O wczesne zamówienie uprasza (1066)

A. Krzyżanowski, Poznań.

Skład

nowo otworzony (944) towarów szmuklerskich, galanteryjnych, drobnych i białych

pod firmą:

J. W. CHMARA

ulica Wodna nr. 22

poleca osobiście zakupione towary z pierwszorzędnym fabryk, po cenach nader umiarkowanych, jako to: koronki, tiule, hafty, woalki, wstążki, aksamiutki, wyroby szmuklerskie, guziki, agrafy, ryżki od 15 fen. za metr.

Gorsety fiszbinowe, biżuterja, wachlarze, wełnę do pończoch i robot igliczkowych, chustki, kamizelki, spódnice, pończochy i szkarpetki wełniane. Chustki płócienne i baw. i szkarpetki, mankiety męzkie i damskie, trykoty, Cachenez, krawaty, szelki i parasole. Bawelny w różnym gatunkach obsady, taśmy, nici i t. d. we wielkim wyborze.

Mając nadzieję, iż Szanowna Publiczność przyjmie przychylnie nowe to przedsiębiorstwo, usilnie starać się będą we wszelkich wymaganiach ją zadowolnić. Zamówienia listowne skutecznia się odwrotną pocztą.

Polecam się Przewielebnemu Duchowieństwu jako i Szanownym Zarządom kościołów do wykonywania wszelkich prac rzeźbiarskich, sztukatorskich, malarskich i pozłotniczych. (368)

Buduję nowe ołtarze z cegieł, lanego cementu, gipsu i drzewa. Murowane wykładam trwałym kolorowym stiukiem (mozaiką); cementowe, gipsowe i drewniane złocę i imituję farbę olejną. Stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady. Wykonuję figury Św. Pańskich. Wszelkie zębem czasu zniszczone rzeźby i ołtarze z piaskowca i marmuru doprawdzam słufovaniem do pierwotnego stanu. Słowem zajmuję się całkowitem udekorowaniem świątyń Pańskich, do czego zalicza się jeszcze nie znane dotychczas u nas łojkowanie (talkowanie) ścian tychże świątyń. Praca rzetelna, ceny umiarkowane.

M. Piotrowski,

Poznań, ulica Strzałowa nr. 7.

Koncert Mierzwinińskiego.

W sobotę dnia 16 stycznia 1886 wieczorem o godzinie 7 1/2 na sali Lamberta.

Bilety na numerowane krzesła po 5 marek są do nabycia w księgarni i składzie nut Ed. Bote & G. Bock.

Zamówione bilety muszą być odebrane najpóźniej do 15 grudnia. (1221)

Dalsze zamawianie biletów można skutecznie tylko za poprzednim nadesłaniem należytości i 5 fen. za przyniesienie kwoty przesłanej do domu.

Na Gwiazdkę!

nizkie ceny!

Herofony, albumy, skrzynki grające melodye polskie.

Łańcuszki złote, srebrne, z imitacji i niklu.

Herofony, albumy, skrzynki grające melodye polskie.

(1187) w najrozmaitszych kształtach i dekoracjach

Wielki wybór!

prawdziwych genew. zegarków złot. z fabr. Patek, Philippe & Co.

W. SZULC, zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze.

Wyprzedaż Gwiazdkowa

Prawdziwe okolicznościowe kupno.

Wyroby wełniane	od 0,40	mrk. metr
Kretony	„ 0,35	„ „
Kostiumy wełniane	„ 20	„ „
Kostiumy kretonowe	od 10	„ „
Paletoty i dolmany	„ 20	„ „
Halki wełniane	„ 3	„ „
Szafroki	„ 3	„ „
Jersey	„ 4	„ „

Resztki dochodzące do 10 mtr. po niezwykle tanich cenach.

Sławski & Bogusławski, Poznań w Bazarze.

Szybka pozłota (Schnell-Gold)

do pozłacania i odnowiania ram do obrazów i zwierciadeł, przedmiotów z drzewa itd., każdy może za pomocą pedzla przynieść ją na jakibądź przedmiot. Postoćenie pyszne i trwałe. (1181)

Szybkie posrebrzenie (Schnell-Silber)

składające się pod gwarancją z dobrego srebra, po dług świadectw zupełnie nieszkodliwe, do posrebrzania tacek do herbaty, łyżek, świni-czników, klamek u drzwi, okuć przy szorach, latarni, listew powozowych itd. Każdy człowiek może za pomocą tego posrebrzającego płynu z wielką łatwością posrebrzać przedmioty metalowe. Cena butelki złota lub srebra 2 marki.

Przysłki skutecznia Leop. Epstein w Brünn (na Morawii) za zaliczką lub poprzednim nadesłaniem należytości (także i w znaczkach pocztowych.)

KSIEGARNIA NADWORNA Herm. J. Meidinger, BERLIN C, NIEDERWALLSTR. 22. Naszych w legitymacją zaopatrzonych i najlepszych plody literatury i sztuki przedstawiających podróznym polecamy łaskawym względem Szanownej Publiczności, zamiiowanej w literaturze i sztuce. Przysłki skutecznia się franko; ceny tanie; wygodny sposób placenia. Katalogi gratis. KSIEGARNIA NADWORNA Herm. J. Meidinger, BERLIN C, NIEDERWALLSTR. 22.

Młodzieniec lat 20,

umiejący dobrze po polsku i po niemiecku, znający także buchalterję poszukuje zatrudnienia i przyjąłby miejsce chociaż za skromne wynagrodzenie. Zgłostíć się można pod adr.: Stanisław Kopański w Poznaniu, Rybaki 7.

Poszukują jeszcze umieszczenia: Nauczyciel seminaryjny z gimnazjalnym wykształceniem, muzykalny, mogący przygotować chłopców do kwarty, na 600 mk. Nauczycielka Polka egzaminowana wysoko muzykalna z patentem i kilkolatnią praktyką, wydoskonalona w Francji w języku francuzkim, na 900 marek. Nauczycielka egzaminowana, średnio muzykalna, na 400 marek. Nauczycielka nieegzaminowana, muzykalna, na 400 marek. Bony Polki i Niemki. (1183) R. M. KOCZOROWSKI, Podgórną ul. 7.

Bardzo piękne futro niedźwiedzie prawie weale nie używane, moźna korzystnie kupić. Gdzieśwskazę Eksp. Kur. sub. 1216.

Lamberta sala koncertowa. Jutro w niedzielę 13 bm.

KONCERT smyczkowy.

Początek o godz. 7 1/2. Wstęp 25 fen.

A. Thomas.